Nr 189 | We Lwowie, Czwartek dnia 20. Sierpnia 1885. | Rok XVIII

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Jagiellońska liczba 14.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką [illegible] za granicą, do całych Niemiec [illegible] — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Fran[illegible] [illegible]nglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki: we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Lwów 19. sierpnia.

W bieżącym tygodniu minęło sześć lat od czasu, kiedy cesarz powołał hr. Taaffego do złożenia Ministerstwa. Gabinet ten doznał od tego czasu wielu zmian i przeszedł wiele faz, ale hr. Taaffe cieszy się zawsze jeszcze niezachwianem zaufaniem monarszem i rozpoczyna z nową Radą państwa drugie sześciolecie. Fakt ten jest w historji Przedlitawji od czasu ogłoszenia artykułów zasadniczych tak nadzwyczajnym, że już z tego samego względu zasługuje na uwagę.

Przedewszystkiem zauważyć należy, że tylko Jego Excelencja hr. Taaffe utrzymał się u steru, a nie gabinet hr. Taaffego, bo dzisiejszy prezes ministrów a gabinet hr. Taaffego, to pojęcia bynajmniej nie identyczne. Hr. Taaffe jest ten sam co w roku 1879, ale gabinet jego przeszedł już tyle zmian, iż nie dziw, że się zmienił zupełnie. Nie mówimy o zmianach osobistych, bo te się może zdarzyć w każdym gabinecie, ale o zmianach zasadniczych, które oznaczają właściwie zmianę całego systemu.

Objąwszy rządy zatrzymał hr. Taaffe w swoim gabinecie pp. Stremayera, Korba i Horsta tj. trzech ministrów barwy centralistycznej. Wówczas nazwał się hr. Taaffe prezesem Ministerstwa koalicyjnego i unosił się bardzo a bardzo wysoko po nad stronnictwami. Lot o skrzydłach ikarowskich nie mógł trwać długo. Mimo firmy koalicyjnej nie był gabinet w stanie pogodzić prawicy z lewicą; nawet za tak wysoką cenę, jak trzy krzesła ministerjalne, nie zdołał hr. Taaffe kupić poparcia lewicy centralistycznej, a musiał odstręczać od siebie prawicę, która bez realnych dla siebie korzyści a nawet i bez moralnego zadośćuczynienia miała popierać gabinet, nazywający się z emfazą „koalicyjnym.“ Hrabia Taaffe poznawszy sytuację, lekkim zwrotem w prawo zmienił lot, oparł się zupełnie o prawicę, [illegible] nie przyznając i wysunął równocześnie na pierwszy plan „pogodzenie narodowości.“ Nowy ten gabinet zaprotokołowany został pod firmą Ministerstwa pojednawczego. W nowej tej szacie unosił się hr. Taaffe ciągle jeszcze po nad stronnictwami. Przy żadnej sposobności w żadnej swej mowie nie zapominał Jego Excel. zaznaczyć to swoje stanowisko. Ani razu nie przyznał się hr. Taaffe do wiernie służącej mu prawicy, jako całości, ani też do żadnego w jej skład wchodzącego stronnictwa. Aż nagle w ostatnim roku wśród rozprawy budżetowej zdobył się [illegible] zbliżyć się do prawicy i przyznać, że na niej się opiera. Kanclerz Skarbu gabinetu hr. Taaffego dr. Juljan Dunajewski, występujący często w roli *Sprechministra*, oświadczył podczas tej samej rozprawy, naturalnie za zgodą prezydenta ministrów i w porozumieniu z całym gabinetem, że Rząd hr. Taaffego jest nie „prawdziwie parlamentarnym, ale opiera się na „większości parlamentarnej.“ Po sześcioletnim balansowaniu po nad stronnictwami [illegible] na uwagę a nawet na [illegible] ze strony prawicy, [illegible] urzędowe świadectwo, że popiera gabinet, która więc ma obecnie urzędownie nadane prawo nazywania gabinetu hr. Taaffego choć po części swoim.

Jakim będzie gabinet wstępujący z hr. Taaffem na czele w nowe sześciolecie, to przepowiadać byłoby po tylu przejściach, zmianach i fazach bardzo ryzykownem.

Jeżelibyśmy mieli wyrazić na przyszłość nasze życzenia, to dałyby się one streścić w słowach bardzo krótkich. Mianowicie byłoby dla nas nader pożądanem, aby gabinet hr. Taaffego okazał więcej jak dotychczas serca dla autonomji pojedynczych krajów koronnych. Niestety dotychczas możemy zanotować jedynie fakta ujemne, jak np. centralizacja zarządu kolei państwowych i uszczuplanie czasu dla obrad Sejmów krajowych, nareszcie ignorowanie autonomji powiatów przez Rządy krajowe, czego próbkę mamy w poniżej opisanem postępowaniu Starostwa limanowskiego w sprawie budowy dojazdów kolejowych. Jesteśmy aż nadto wyrozumiali, że przy dzisiejszym składzie prawicy rozszerzenie autonomji krajów koronnych szybko naprzód postępować nie może, ale chcielibyśmy widzieć, że Rząd ma ku temu dobrą wolę, a nie spostrzegać oznak wręcz przeciwnych.

Historja a raczej charakterystyka gabinetu albo lepiej gabinetów i rządów hr. Taaffego byłaby niedokładną i niezupełną, a nawet po części niezrozumiałą, gdybyśmy nie powiedzieli kilku słów o prawicy, dzięki której hr. Taaffe mógł się przez sześć lat utrzymać u steru.

Z początku tworzyły prawicę trzy stronnictwa w trzy związane kluby. Stronnictwo hr. Hohenwarta, Koło polskie i Klub czeski. Czesi jak wiadomo, weszli po raz pierwszy po długiej biernej opozycji do parlamentu. Polacy i Czesi mieli naturalnie wyraźnie zdefinjowany program autonomiczny. Klub zaś hr. Hohenwarta był zlepkiem najrozmaitszych żywiołów i programów i żądań. Słowianie i Niemcy, autonomiści i centraliści, postępowi i konserwatywni, liberalni i klerykalni wszystko to mieściło się w tym jednym Klubie. Naturalnie, że taki stan rzeczy długo istnieć nie mógł. Interesa były nadto sprzeczne. Z czasem więc wyłonił się z Klubu hr. Hohenwarta Klub ks. Liechtensteina. I ten klub o wybitnej charakterystyce niemiecko-klerykalnej, był dla swego intelektualnego twórcy p. hofrata Lienbachera niedostatecznym i za wiele autonomistycznym i opuścił w spółce z p. Zallingerem w ostatniej sesji szeregi jego. Prawica była więc w większości swej autonomistyczną, ale jako całość, jako jedno wielkie stronnictwo prawica nie zasługuje na miano stronnictwa autonomistycznego w przeciwieństwie do zjednoczonej lewicy centralistycznej.

Tem się tłumaczy, że żądania nasze rozszerzenia autonomji krajowej i większego uwzględnienia potrzeb naszej ludności tak szczupły odniosły rezultat. Wskazujemy dla przykładu z ostatnich czasów na statut organizacyjny dla kolei państwowych i regulację rzek galicyjskich, — i to jest powodem, że wstępujemy w nowy okres Rady państwa w nowe sześciolecie parlamentarne z żądaniami i życzeniami, które już w poprzedniej kadencji, kiedyśmy byli „w większości,“ mogły i powinne były być uwzględnione.

Korespondencje.

Limanowa 14. sierpnia.

(*Autonomja w Galicji*).

Ile razy człek chwyci za pióro, to już taki u nas zwyczaj, że nie na to, aby się z sąsiadem i przyjacielem czemś dobrem podzielić, ale raczej aby wyrazić żal i utyskiwanie na wszystko złe, jakie nam dokucza. A musi ono dobrze dopiec, aby ziemianina oderwać od pługa i roli i zmusić do stawiania hieroglifów, przeznaczonych w dodatku do druku, czego każdy boi się jak ognia, i ma rację.

Lecz czegóż się nie robi *pro publico bono?* Ot właśnie, wracam z miasta zirytowany do żywego postępkiem tutejszego Starostwa, które jednak, jak fama głosi, wykonuje tylko wyższe zlecenie, co jest dla nas tem boleśniejsze. A idzie tu ni mniej ni więcej, jak tylko o złamanie ustawy bardzo w tym wypadku wyraźnej. Powiat nasz, a raczej jego reprezentacja, nie uznała potrzeby budowy dróg dojazdowych do stacji kolei Transwersalnej w Dobrej i Tymbarku. Uczyniła zaś to jedynie w dobrze zrozumianym interesie powiatu, oraz na podstawie §§. 5. ustawy o dojazdach kolejowych określając, zakres działania w tym względzie jak najdobitniej Reprezentacji powiatowej. Sejm uchwalając pomienioną ustawę, nie miał też intencji wkraczania w atrybucje Wydziałów powiatowych. Jak świadczą zapiski stenograficzne, zabierający głos posłowie zastrzegali się wyraźnie przeciwko temu, aby budowa dróg dojazdowych, pod względem ekonomicznym zupełnie zbytecznych, z innych, n p. strategicznych względów nie mogła być powiatom narzuconą.

Poszanowanie autonomji posunął Sejm tak daleko, że nawet na propozycję p. Grocholskiego nie dopuścił, aby wniosek Rady powiatowej w sprawie uznania potrzeby budowy dojazdu kolejowego, mógł być zastąpiony przeciwnem orzeczeniem Wydziału krajowego.

Jeżeli więc do tego stopnia uszanowano autonomję powiatów, tem mniej można w ustawie dopatrzeć potrzeby i prawa ingerencji Rządu, jak to w niniejszym wypadku się stało. Uważając bowiem uchwałę Rady powiatu tutejszego, jako wniosek ujemny, przeprowadza Starostwo pertraktację konkurencyjną §. 4. ustawy przepisaną i wbrew woli powiatu, wbrew tegoż interesom ekonomicznym zamierza przeprowadzić kosztem powiatu i kraju budowę dwóch dróg dojazdowych za zbędne uznanych.

Sprawa ta ma jednak i większe, zasadnicze znaczenie. Stanonowcze bowiem — o czem na szczęście dziś wyrokować nie można — rozstrzygnięcie tej kwestji przez Rząd obaliłoby zasadę, że powiat ma w sprawach gospodarstwa powiatowego zupełną autonomję, i że w sprawach tych ingerencja Rządu nie jest dopuszczalną. Jak smutne jednak fakt taki mógłby wywołać następstwa, nie potrzeba może i dowodzić. Nie idzie już o narzucenie budowy kilku lub kilkunastu dojazdów, wiadomo mi bowiem, że i w innych powiatach zachodzą podobne okoliczności, ale idzie o zawarowanie i obronę naszych praw autonomicznych i o uszanowanie przez Rząd nowego ustawodawstwa krajowego. Mały na pozór wyłom mógłby z czasem przeistoczyć się w furtę, przez którą wyniesionoby wszystkie kamienie z takim mozołem zbudowanego gmachu autonomicznego.

Słusznie też i rozważnie postąpił sobie nasz Wydział powiatowy, przedstawiając całą sprawę Wydziałowi krajowemu, a gdy w wypadkach takich solidarność jest najlepszą bronią, należałoby, aby i inne zagrożone powiaty zabrały głos i tak samo, jak powiat Limanowski, zażądały wytoczenia sprawy przed Trybunałem administracyjnym. Nie wątpimy bowiem, że Wydział krajowy albo już poczynił stosowne przedstawienie do ck. Namiestnictwa, albo je wkrótce uczyni, i nie zawaha się pójść jak najdalej w obronie autonomji i ustaw krajowych.

W kierunku budowy dojazdów kolejowych uczyniono zresztą bardzo wiele w stosunkowo dość krótkim czasie i Wydział krajowy dokładał i dokłada wszelkich starań, aby budowa ich jak najrychlej mogła być ukończoną. Nie może Wydział krajowy atoli przekraczać granic swej kompetencji, tembardziej, że względy finansowe co do dojazdów do kolei Transwersalnej, skłoniły Rząd do odmówienia niezbędnych na ten cel funduszów, choć dojazdy, które nie są publicznemi drogami gminnemi, w braku dodatnich wniosków Rad powiatowych winne być zbudowane i utrzymywane kosztem zarządu kolejowego. Jeżeli więc Rząd nalega na wykończenie budowy dojazdów do stacyj kolei Transwersalnej, oczekiwano słusznie jak najszczerszego poparcia a w szczególności udzielania na budowę tych dróg stosownych zaliczek ze strony zarządu kolejowego.

Doświadczenia zrobione w niektórych powiatach przekonują jednak dostatecznie, że władze rządowe, nietylko nie pospieszyły z pomocą, ale odmawiały wypłaty części konkurencyjnej, na zarząd kolejowy przypadającej, n. p. z powodu, że pewien dojazd nie ma takiej długości, jakiej sobie życzyła Dyrekcja kolei — choć uchwała Rady powiatowej i prawomocne orzeczenie Namiestnictwa długość tę wyraźnie tak oznaczyło, jak drogę istotnie zbudowano. W wypadkach takich Dyrekcja kolei uważa niejako Wydziały powiatowe za przedsiębiorców, których należy mieć w razie sporu za rękę, a nie za władze i Reprezentacje, przedstawiające dostateczną rękojmię dla dopełnienia swych zobowiązań.

Wolno zresztą postępować tak Dyrekcji kolei państwowych, działającej w obronie własnego interesu, nie można się jednak zgodzić na podobną interpretację ustawy ze strony Rządu, tem więcej, że żadna ustawa nie może być zastósowaną wbrew intencji Sejmu krajowego, który jest niejako bezpośrednim czynnikiem ustawodawstwa krajowego.

Byłbym bardzo rad, aby przewidywania okazały się mylnemi. W każdym jednak razie jest to kwestja zbyt ważna, aby ją można pominąć milczeniem. Tak powiaty jak i Wydział krajowy muszą rozwinąć całą energję, aby złe, dziś może tylko grożące, nie stało się faktem.

Istotne cele regulacji górnego Dniestru.

Rozpatrzywszy się w projekcie pana Jankowskiego, dotyczącym „Meljoracji doliny górnego Dniestru“, wykazałem, że do takiego zadania źle się zabiera jego twórca, pogwałcając na każdym kroku zasady nauki, na których opierać się powinien. Tę moją „opinję“ przedłożyłem naprzód z r. 1884 Wys. Sejmowi, a następnie, w styczniu b. r. 1885 wyszłą broszurą krajowi. Postarałem się jednocześnie o poparcie wyjawionych w tych pismach zdań, ogłaszając ich przekład włoski w fachowym dzienniku *Il Politecnico* w Medjolanie, którego Redakcja, złożona z mężów nauki i mistrzów sztuki hydraulicznej, przyznało mi zupełną słuszność, wynurzając życzenie, aby kraj nasz od wykonania takiego projektu był wybawionym.

W maju i czerwcu b. r. ogłosił twórca projektu pan J. w *Czasopiśmie technicznem* swoją „obronę“ przeciw broszurze mojej. Obrona to nader słaba, albowiem przyznaje mi jej autor w najgłówniejszych punktach słuszność w teorji, od której projekt jego stanowczo i wszędzie odstępuje.

Na tę obronę przygotowałem do druku wyczerpującą odpowiedź, której ostatnie kartki przedstawiam dziś czytelnikowi. Zawierają one dowód, że projekt, o którym mowa, odstąpił od zadania obrony i meljoracji rzeczonej doliny między Strwiążem a Tyśmienicą położonej, i przeszedł do zadania wręcz przeciwnego, oddania jej na pastwę wieczystym zalewom, dla dobra — poniżej rozciągających się obszarów.

Nie łatwą było rzeczą wniknąć w tajniki projektu p. J., bowiem stanął on dziś na tym punkcie, że od poprawki do poprawki, od ścieśnienia jednego do drugiego, uronili twórcy jego, (współtwórczynią jest Komisja h. t.), całkowicie pierwotne myśli swoje, cele i zadanie. — Ciężką jest rzeczą objawić przed krajem takie odstępstwo. Dla tego firma pozostaje taż sama i zwie się zawsze meljoracją; pod nią zaś znajduje się w istocie silne pogorszenie dzisiejszego stanu doliny.

Wielokrotnie kładzie nacisk pan J. na to, iż wypracował swój projekt z polecenia Wydziału krajowego, w myśl zasad wypowiedzianych przez hydrotechniczną Komisję; w „obronie“ swojej nazywa go nawet projektem Wydziału krajowego. Źle czyni autor; mogłaby taka nazwa złamać niejedno pióro, — a wszakże utrzymuje on sam, że „krytyka i dyskusja w przedmiocie regulacji Dniestru jest bardzo pożądaną, pożyteczną i „na czasie““.

Przytem godzi się wątpić, aby autor był upoważnionym nadawać taką nazwę swojemu projektowi, i tem wzbudzać w kraju to mniemanie, że się Wydział kr. z nim identyfikuje, biorąc na siebie odpowiedzialność za skutki jego wykonania. Ja, z mojej strony uważać go będę raczej za łączne dzieło pana J. i większości h. t. Komisji.

Wykazałem w ciągu niniejszej „odpowiedzi“, że „projekt“, — jeśli istotnem zadaniem jego jest meljoracja, — nie idzie drogą wskazaną nauką i doświadczeniem. Powstaje więc pytanie: dokąd idzie? jakich rezultatów dobija się? — Te tylko do których na obranej drodze dojść musi, są jego celem, stanowią jego zadanie.

Powiedziałem już na wstępie, jakiemi one są dzisiaj.

Gdy jednak twierdzenie moje, — tym, którzy całej rozprawy mojej nie czytali, — mogłoby się wydawać nieuzasadnionem, przytoczę tu nie już wnioski moje, ale ustępy ze sprawozdania h. t. Komisji i z „obrony“ pana J., które poniewoli, wśród przeciwnych zaręczeń, odsłaniają nam istotne cele „projektu“. Pouczającym jest w tej mierze następujący ustęp sprawozdania Komisji h. t. z września 1884:

„Zmniejszając rozmiary projektowanych robót w sposób powyżej określony, nie wyklucza się możebności częściowego (sic!) wylewu, jeżeli wielkie wody Dniestru, Strwiąża, Bystrzycy i Tyśmienicy zejdą się równocześnie; na ten rzadki wypadek jednak kanały i koryta rzek uregulowanych będą miały przewały*) czyli przelewy do skierowania zbytecznej wody niemieszczącej się w korycie, na pewne oznaczone miejsca, mogące być zalane bez zniszczenia kosztownych robót i bez znaczniejszej szkody dla właścicieli gruntów.“

Zapowiada tu Komisja po prostu wylewy; przytem, nie ręczy nikt za to, czy nie będą one większe jak bywały dotychczas. Pocieszenia, iż mają być one namulające, Komisja zapomina lub nie chce dodawać. Od wylewów odwiecznych będą się one różniły tem tylko, że na całej linji kanałów i koryt porobione będą przelewy, których celem jest nie dać się wodzie tłoczyć dziko, kilkoma przerwami.

Kilka ustępów z „obrony“ pana J. toż samo daję nam do poznania. Do nich zaliczam naprzód ten, w którym jako o rzeczy bardzo naturalnej a wcale obojętnej mówi on o tem, że „wody, któreby się w zbiornikach pomieścić nie mogły, zaleją te przestrzenie bagna, które na zbiorniki przeznaczone nie były“. Będzie zatem i tą drogą dolina zalaną.

Drugim jest ten, w którym wykłada twórca projektu, w jaki sposób wielkie wody Dniestru do namulania użyte będą, a który tak opiewa: „W czasie wielkiej wody nadmiar tejże będzie się przelewał do urządzonych na to mniejszych kanałów, które wodę rozprowadzą na bagno“. Jest to zapowiedzenie tych samych wylewów, o których mowa była wyżej.

Trzeci ustęp na też same myśli nas naprowadzający zawiera skargę pana J. „iżem go uchwycił za słowo, że koryto rzeki ma być kanałem namulającym“. Zadziwiająca to skarga!

Chwaliż się tem autor projektu w swojem sprawozdaniu, że używać będzie rzekę do namulania; przyznaje, że zamierza prowadzić Dniestr trasą, którą pierwotnie przeznaczał dla kanału

*) Przewały są nito szczerby na brzegach porobione i ubezpieczone.

Z stolicy węgierskiej.

I.

Pobyt Francuzów w stolicy węgierskiej, był tak ważnym wypadkiem dnia, że nie powinniście mi brać za złe mojego systemu sprawozdań, doniosłem przedewszystkiem o tem co było na czasie i dziś dopiero podzielę się z wami wrażeniami jakie odniosłem z pobytu w Peszcie w ogóle a w szczególności z wystawy. Do Pesztu jechałem parowcem, wierny przekonaniu, że odbyć koleją wjazd do jakiego miasta znaczy to z góry narazić się na rozczarowanie. I rzeczywiście, chcąc już na wstępie napoić się osobliwym w swoim rodzaju widokiem panoramy Buda-Pesztu, potrzeba koniecznie przybyć parowcem, który opuszcza Wiedeń o godzinie 7. rano. Od samego początku podróż to niezmiernie ciekawa. Lobau pamiętne operacjami Napoleona, Hainburg, i Devény (Teby) przesuwają się przed oczyma widza niby obrazy wspaniałej panoramy. Zaledwie mijamy Devény schyla się maszt flagowy i za chwilę na szczycie powiewa już węgierska chorągiew, zapowiadając, że od tej chwili jesteśmy na terytorjum św. Szczepana. Za chwilę przed wzrokiem naszym przesuwa się Preszburg, Pozsóny z zamkiem królewskim i wzgórzem koronacyjnem i dobijamy do Komarna, twierdzy strzegącej starego Dunaju i wpadającego tu Waagu... Płyniemy dalej... zaledwie przestaliśmy spoglądać na niknącą powoli po za nami katedrę w Ostrzygoniu, a już wzrok nasz spoczywa na sterczących wysoko ruinach zamku wyszegradzkiego. Ileż on wspomnień obudza. Tu to za czasów Roberta Andegaweńskiego odbyło się wspaniałe wesele Elżbiety, córy Piastów, z królem Arpadów. Tu odbył się zjazd Kaźmierza wielkiego z Janem Luksemburczykiem, który wśród uczt i zabaw wyprawianych przez króla Roberta zrzekł się tytułu króla polskiego — i tu to odegrała się tragedja nieszczęśliwej Klary, córki Felicjana Zacha, którą uwiódł krewny królowej. Ojciec bolejąc nad wstydem córki wpadł w czasie objadu na zamek, zranił króla i królowę aż sam padł pod toporem jednego z dworzan Jana Cselly. Zdarzenie to nastręczyło tematu do legendy poecie węgierskiemu Arany i natchnęło Samuela Orlay do kompozycji obrazu znacznych rozmiarów, który pomieszczony jest w narodowej galerji. U podnóża tej pamiątki przeszłości prócz wieży nieszczęśliwego króla Salomona mieści się także wila Gyergyeja, znanego dowódcy z r. 1848.

Słońce zachodzące oświetla ruiny czerwonym blaskiem, lecz wkrótce znikają one, blednieje światło słońca i wśród zupełnej ciemności dobijamy do wyspy Małgorzaty, ulubionego miejsca wycieczek mieszkańców stolicy. Przepływamy pod dwa olbrzymie mosty łączące Peszt z Budą, aż wreszcie kończy się ta droga pomiędzy rzędami bijących z wybrzeża świateł i zawijamy do stacji. Nie małej potrzeba wprawy, ażeby przebyć ścieśniony tłum, który codziennie oczekuje przybyszów, ale wreszcie i to pokonywa się i z pomocą hordara, który niesie nasze pakunki, dobijamy się do hotelu. Nie czas tu i miejsce opisywać połączone miasta: ograniczymy się tylko na ogólnej charakterystyce i na tych szczegółach, które być może nie będą bez wartości dla przyszłych polskich przybyszów do [illegible]

Prócz tego [illegible] na Dunaju, wyspa Małgorzaty i Szwabenberg, (połączony z Budą koleją górską), który pozwala rozkoszować się przepysznym widokiem.

Po tej pospiesznej nieco wędrówce po Buda-Peszcie zbliżamy się do celu naszego, do wystawy.

Dlaczego ona jest tak ważną? Dlaczego Węgrzy łożą tyle usiłowań ażeby zapoznać z nią jak najszersze koła? Odpowiedź na to łatwa. Wystawa ta to tryumf narodu, to dowód ich wytrwałej pracy, pierwszy krok na polu konkurencji handlowej. Od roku 1867 walczą Węgrzy wytrwale o stanowisko w świecie politycznym i ekonomicznym — a rezultat tej walki przeszedł najśmielsze oczekiwania.

Wystawa ta spełniła przepowiednię Kossutha wypowiedzianą w roku 1846. Zamykając trzecią z rzędu wystawę powiedział on wówczas: „Wystawa w roku 1843 i 1845 znalazła dość miejsca w małych salach reduty, trzecia (1846) potrzebowała już ogromnych sal Muzeum, a czwarta, która odbędzie się w roku 1850 musi mieć już swój własny budynek.“ W roku 1850 jak wiadomo wystawa się nie odbyła, krwawe walki o niepodległość przerwały nić rozwoju ekonomicznego, dziś dopiero spełnia się przepowiednia Kossutha — dziś suma wyników sama przez się godna uznania nakazuje szacunek, gdy się weźmie na uwagę, że wszystko to jest dziełem kilku lat ostatnich. A w czemże leży przyczyna tego rozwoju? Oto w samoistności politycznej, w tem że węgierski Buda-Peszt jest stolicą węgierskiej ziemicy! Ten obfitujący we wszelkie bogactwa kraj przez całe wieki, mimo usilności mieszkańców nie zdołał wyjść z rzędu „krajów interesujących, romantycznych“ i całe generacje mijały bez nadziei, że ojczyzna może kiedyś zająć stanowisko handlowo-przemysłowe. W tem jak za uderzeniem magicznej laseczki, los się odmienił — laseczką tą był rok 1867. Władca i naród podali sobie dłonie do wspólnej pracy — kraj uzyskał prawo stanowienia o swoim losie — to obudziło drzemiące siły, popchnęło kraj na nowe tory, których pierwszą stacją jest obecna wystawa. Węgrzy odczuli doniosłość tego faktu — to też powodzenie wystawy stało się sprawą osobistą każdego mieszkańca kraju, wszyscy nieśli na ten wspólny ołtarz swą pracę, radę i rzec można swoje mienie, nie pomnąc na materjalne względy.

Toż imponujący widok sprawia to małe miasto, składające się ze 100 okrągło pawilonów przeróżnego kształtu i wielkości, miasto, które wśród klombów, wodotrysków i alei rozsiadło się na czterdziesto-hektarowej przestrzeni miejskiego parku. Już u samego wstępu odbiera się pewne wrażenia, z których nie jedno do korzystnych liczyć się nie może. Przedewszystkiem razi zupełny brak napisów w innym języku prócz węgierskim, które naturalnie zupełnie są niezrozumiałe, następnie kapele, których co najmniej jest dziesięć, a które równocześnie grają dziesięć przeróżnych utworów. Czardasz walczy z arją z Traviaty, marsyljanka przedrzeźnia się hymnowi węgierskiemu, a walec walczy zawzięcie z jakąś sonatą. To też przechodzimy szybko przez to prawdziwe piekło dla ucha i stajemy przed olbrzymim pawilonem przemysłu i handlu. Jestto istne cacko, około którego skupia się główny interes: hala w głównym zarysie stanowi ogromny parallelogram, otoczony długiemi korytarzami, które na końcu wybiegają w wspaniałe pawilony. Po nadtem wszystkiem wznosi się kopuła, która z wysokości 48 metrów spogląda na cały plac wystawowy. Jestto budynek trwały, zbudowany z cegły, kamienia i żelaza, który pozostanie trwałym pomnikiem wystawy. Budowla ta łączy lekkość z klasycznemi formami, a na pierwszy rzut oka daje obrazek z nowo-włoskiego renaissansu. Środek hali wypełniają przeróżne przedmioty: przepyszne meble i urządzenia mieszkalne, wyroby lniane i rymarskie, wystawa wiktuałów domowych, wyroby papierowe, powroźnicze i płócienne. Znajdziesz tu żelazo i srebro, złoto i glinę, która ważną odgrywa rolę.

Fabryki porcelany zaprezentowały się przepysznie a ich okazy interesują nawet profana. Ponieważ ogólny pogląd na wystawę otrzymaliście już, w obecnem sprawozdaniu dotknę tylko niektórych jej części. Do takich bardziej niefachowców interesujących pawilonów należy przedewszystkiem pawilon orjentalny. Pałacyk to zda się żywcem przeniesiony ze wschodniej krainy: zbudowany w stylu czysto orjentalnym z wieżyczkami, które formę cybulki przypominają z swoją kopułą minaretową i bocznemi skrzydłami robią już z zewnątrz nader miłe i niezwykłe wrażenie. W pawilonie mieszczą się w najlepszej zgodzie mieszkańcy Serbji, Rumelji, Bułgarji i Rumunji z wystawcami Turcji, którzy zajęli środek pozostawiając reszcie cztery skrzydła boczne. Jak pawilon, tak i ludzie w nim i przedmioty są niezwykłe. Turcy wystawili tkaniny złote, handżary, wyroby galanteryjne, pas[illegible] i... przedewszystkiem pantofle, które widocznie wielką grają tam rolę. Serbja i Bułgarja prócz przedmiotów przemysłu domowego wysłały na pokaz wypchane wzory swych armij. We wszystkich kątach stoją lub siedzą woskowe umundurowane postacie synów Marsa, nie straszne na szczęście nikomu.

W pomyśle wysłania okazów tych na wystawę leży zapewne jakaś głębsza polityczna idea! może to dowód przyjaźni, może chęć sprezentowania cudzoziemcom armji, a może groźba, że w danym razie mielibyśmy tak i owak ubranych wrogów?!

Po budynku przechodzą się poważnie tureccy i słowiańscy kupcy, zachęcając żywemi giestami do kupowania towarów. W tym pawilonie zajęła też miejsce Polka-Turczynka p. Karolina Borowska.

— A! jakież to wspaniałe — ten wykrzyknik dobędzie się z ust każdego, kto wstępując w ślady żywego lub papierowego przewodnika stanie przed królewskim pawilonem. Miniaturowa ta budowa wznosząca się na kwiecistej terasie, w czystym barokowym stylu, której wieża, okna i wewnętrzne urządzenie zdradza marnotrawny prawie zbytek, jest podarkiem dla cesarza, a zarazem stanowi chlubny pomnik przemysłu węgierskiego. Każdy najdrobniejszy szczegół zrobiony jest węgierską dłonią i stanowi w swoim rodzaju dzieło sztuki. Po kilku stopniach wchodzi się do wspaniałego przedsionka, zkąd dostaje się do środkowej przepysznie dekorowanej sali głównej. Na lewo salon królowej, na prawo salon króla; tu to odbyło się uroczyste powitanie dworu przez komitet. Budynek ten przetrwa wystawę podobnie jak i budynek sztuk pięknych, o którym jednak pomówimy w następnym liście.

K. Ost. Bar.

namulającego, a to, chcąc korzystać z rzeki w celach nawodnienia, jak to sam wyraźnie powiada; opisuje nareszcie proceder takiego jej użycia.

A jednak, zdaniem jego, powtarzając rzecz, którą on głosił tyle razy, uchwyciłem go za słowo! W czemże? Widocznie, kanał dniestrzański jedną z tych dwóch rzeczy nie będzie: nie będzie rzeką albo nie będzie kanałem. Otóż, rzeką będzie, bowiem doń wpuszczonym zostanie Dniestr; nie będzie tedy kanałem namulającym, choć jego trasą poprowadzony.

Powyższa skarga da się zatem tak wyrazić: „Nie zarzucaj nam, że projektujemy rzekę — kanał; będzie to po prostu rzeka, poprowadzona trasą kanału, wąska, o brzegach niskich, wylewającą, nie więcej".

Zaiste, zła rzeka, tego nie mogę się dość napowtarzać.

Utwierdza mię nakoniec w powziętych myślach o właściwych celach projektu ta oto czwarta z rzędu enuncjacja jego twórcy, znajdująca się w onej „obronie":

„Koszta wykonania obwałowanego koryta, mieszczącego wszystkie wody, byłyby prawdopodobnie bardzo znaczne, (takiego koryta żądałem ja, w piśmie „O regulacji górnego Dniestru"), wysokość wielkich wód w dolnej przestrzeni rzeki zwiększyłaby się, ilość przepływu na sekundę byłaby tam większa jak w projekcie Wydziału krajowego (?!), ponieważ pan Lip. nie zatrzymuje wody w górnej części rzeki w zbiornikach lub na nawodnienie błot, a przeciwnie, chce całą wodę ująć, skoncentrować, i odprowadzić w obwałowanym korycie".

Otóż i mamy w formie krytyki mojego żądania, wypowiedziany jasno i cel, jaki „projekt" sobie założył i środki któremi zamyśla go dopiąć. Celem jest zmniejszenie wysokości wody i ilości jej przepływu na sekundę w dolnej przestrzeni rzeki, poniżej kanałów i koryt zregulowanych, zaś środkiem do dopięcia tego celu jest zatrzymanie wody na całej przestrzeni błot nie obwałowanej między Strwiążem a Tyśmienicą.

Takim jest cel, do którego projekt dąży, do którego tą drogą dojść może, takiem jest tedy i zadanie jego.

Nazywać takie dzieło meljoracją zalewanej doliny — nie godzi się.

Wyjęta jest od bezpłodnych zalewów tylko ta nieznaczna część całej doliny, którą projekt zwie zbiornikami; wcale niesłusznie, ponieważ istotnym zbiornikiem byłaby ona cała. Miejsce to, wynoszące około tysiąca hektarów, urządzone po temu, byłoby kiedyś zamulonem. Oczywiście, że raz dostatecznie użyźnione, będzie ono od zalewów chronione. Odpadnie wtenczas ta niby łatwa obsesja, mając do odlania swych nadmiarów całą dolinę.

Co się tyczy zasady, na której opiera się projekt i tą drogą idący, powtórzę tu pokrótce to o czem szerzej mówiłem w drugiej części mojej „Odpowiedzi" — że dwa są możliwe zapatrywania się na kwestję: dla czego dana rzeka wylewa? Idący za pierwszem, odpowiada: rzeka wylewa, ponieważ rozmiary jej są niedostateczne do pomieszczenia całej wody. Tak czyni szkoła włoska; to też, daje rzekom rozmiary dostateczne i od wszelkiego wylewu kraj broni.

Drudzy odpowiadają tak: rzeka wylewa, ponieważ łożyszcze jej za mało wody uznaje, ani żeli ona pomieścić może. Tak mówią niektórzy inżynierowie francuscy i konsekwentnie doradzają, aby część wody do tych koryt nie dopuszczać. W sprawie regulacji Dniestru przeszli twórcy projektu od pierwszej do zalania doliny, od zasady szkoły włoskiej, do marzeń niedzielnych inżynierów francuskich. I nie widzi w tem p. J. zmiany kierującej zasady! Bodaj to nie chcieć widzieć!

A jest ona tem dziwniejszą i bardziej w oczy bijącą, że projekt zatrzymuje dziś wodę właśnie w tej dolinie, którą zamyślał pierwotnie od wylewów bronić, a to, dla dobra tych obszarów, o których w nim wzmianki nie ma.

Z obowiązku technika zwracam uwagę interesowanych na trudności prawne, które stoją na drodze do wykonania takich projektów — a zagrożonych właścicieli na łatwość obrony przeciw takowym.

Do powstrzymania odnośnych robót wystarcza skarga ustna, wniesiona przed sędziego, jednego interesowanego. Powód wcale obowiązanym nie jest udowadniać szkodliwości przedsiębranych nowości. Sprawa traktowaną jest jako *turbatio possessionis*; sędzia bez pozwu nakazuje *brevi manu* zawieszenie robót w ciągu trzech dni, a na żądanie powoda, zniszczenie nowości i powrót do pierwotnego stanu. Udowodnienie nieszkodliwości robót w drodze procesu pozostaje rzeczą podejmującego roboty. Dowód to niezmiernie trudny, bo wystarcza twierdzenie jednego powoda, że mu korzystniejszym jest stan dawny, aby obalić wszelkie argumentacje.

Dodać mi to wypada, że prawo wodne i prawo o meljoracjach nie podają broni do zwalczenia oponenta — podług nich bowiem można być przymuszonym do osuszania, nigdy do zalewania gruntów swoich.

* * *

Ostatnia uwaga jaką tu mam jeszcze uczynić, jest ta:

Ponieważ twórcy projektu doszli krok za krokiem do tego, iż zamiast bronić od wylewów doliny między Strwiążem a Tyśmienicą położonej — zamierzają ją zalewać*) i uczynić z niej wielki rezerwoar, dla tych położonych obszarów — należy zaznaczyć, że środki ich są niezmiernie skomplikowane i niezmiernie kosztowne.

Ten ich cel dałby się w dziesięcioro taniej osiągnąć.

Inżynier *Adolf Lipczyński.*

*) Godzi się tu jeszcze zaznaczyć jakim będzie liczebnie ten zalew. Otóż czytamy w sprawozdaniu pana J. z marca 1884, że położone wielkie wody Dniestru, Strwiąża, Bystrzycy i Tyśmienicy wynoszą około 620 metrów sześciennych na sekundę — zaś t. j. Komisja zapowiada w sprawozdaniu swojem z września 1884, że po ujęciu tych rzek odprowadzać będzie około 410 m. sześc. na sekundę. Jasno stąd wypływa, że na dolinę wylewać się będzie na sekundę 210 m. sz.

KRONIKA.

Lwów dnia 19 sierpnia.

Nekrologja. Dr. Marceli Siterski, adwokat krajowy, zmarł d. 17. bm. w 38 roku życia w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie. Zmarły należał do najzdolniejszych, a wymową swą znakomitą zwrócił na siebie w krótkim czasie ogólną uwagę. Przed 5 laty uległ chorobie umysłowej, w skutek czego rodzina musiała go oddać do zakładu dla obłąkanych, gdzie też nieszczęśliwy pozostał do końca życia, choroba bowiem nie była uleczalną. W śp. Marcelim postradał stan adwokacki jednego z najdzielniejszych pracowników, który sumienną pracą i zacnością charakteru umiał zaskarbić sobie w szerokich kołach publiczności sympatję i uznanie. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dziś o godz. 4. popoł. Zwłoki zostaną złożone na cmentarzu kulparkowskim. Cześć jego pamięci!

Kalendarz. Czwartek (20.): Bernarda op. Sobiesława. Wschód słońca o godz. 5. min. 7, zachód o godz. 6. min. 56.

Kalendarzyk myśliwski. W sierpniu wolno polować na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z „Przeglądu," który od czasu do czasu, utyskuje, że go inne dzienniki niemiłosiernie rabują, wyjęliśmy przed dwoma tygodniami wiadomość sensacyjną, że do Wołoczysk przybyła komisja rewizyjna, a po przejrzeniu ksiąg nakazała zaaresztować wszystkich urzędników komory. Na telegraficzne zawezwanie — doniósł dalej *Przegląd* — mieli przybyć inni urzędnicy cłowi, a ci co dotąd funkcjonowali, odwiezieni zostali pod eskortą żandarmów do Kijowa. Przekonawszy się, że całe to doniesienie jest od początku do końca zmyślonem, pospieszamy odwołać powyższą, z *Przeglądu* zaczerpniętą wiadomość, przyrzekając zarazem solennie, że po takiem pierwszem doświadczeniu pisma tego nigdy już nie będziemy rabować.

Z powodu urodzin cesarskich odbyło się wczoraj w południe rozdanie stypendjów 12 inwalidom przynależnym do gminy lwowskiej. Obecni byli p. prezydent Dąbrowski, wiceprezydent Krechowiecki, radca Magistratu Wilkowski i komisarz Ostrowski. Z wojskowości, major Luwatnik, komendant 30go pułku rezerwy wraz z adjutantem. Otrzymali po 72 złr. inwalidzi: Antoni Berezowski, Chaim Hersch Griff, Samuel Hescheles; po 60 złr.: Jan Mazajkiewicz, Jan Ignacy Pietraszewski, Karol Zimmer, Leopold Peschek, Józef Hersch Bodek, Izaak Kusz, Antoni Olszewski, Jan Michael. Oprócz tego otrzymał każdy dwuguldenówkę srebrną w upominku. Fundusz ten ustanowionym został w roku 1849 na pamiątkę obchodu pierwszych urodzin cesarskich we Lwowie. Fundusz na ten cel złożony został przez Radę gminną w tym czasie w kwocie 10.000 złr. w monecie konwencyjnej, od której to kwoty procenta rozdzielane bywają co roku 12 inwalidom lwowianom. Zgłosiło się 10, zaś 2 nieobecnych we Lwowie, Józef Kotinizko (w Wiedniu) i Antoni Berezowski (w Rosji) otrzymają pocztą przyznaną kwotę.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Czukiew, w powiecie Samborskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Z Izby notarjalnej. W skutek opróżnienia posad c. k. notarjuszów w Brodach i Trembowli, Izba wzywa kandydatów, mających chęć kompetowania o substytucję, by odnośne podania wnieśli do trzech dni.

„Dla pogorzelców". *Kurjer Warszawski* doniósł, że Galicja rozkupiła dotychczas tylko 25 egzemplarzy jednodniówki, wydanej w Warszawie na rzecz pogorzelców Grodna. Nie myślimy wcale temu przeczyć, jednak w obronie publiczności naszej musimy nadmienić, że jednodniówka znalazła się na półkach lwowskich księgarń dopiero we wtorek 11. sierpnia t. j. po artykule *Kurjera Warszawskiego*, a nadto lwowscy księgarze sprzedają ją po 85 ct., gdy w Krakowie kosztuje tylko 75 cnt.!

Z armji. Z ukończonych frekwentantów Akademij w Wiedniu i Wiener-Neustadt, mianowani zostali podporucznikami: Mikołaj Popowicz (41. pułku piechoty), Oskar Schasetzy (58. p. p.), Jan Wolgner (13. p. p.), Maksymiljan Reymann (30. p. p.), Franciszek Keller (90. p. p.), Zdenko Mokry (57. p. p.), Karol Raimann (9. p. p.), Konrad Christjanović (56. p. p.), Ferdynand Schenk (55. p. p.), Otokar Ruziczka (77. p. p.); Wilhelm Rhemen - Barensfeld (6. p. dragonów), Zygmunt Strzelecki (11. p. drag.); Stanisław Świejkowski (3. p. ułanów); Ferdynand Swoboda (11. p. artyl.); Mieczysław Zaleski (1. p. inżynierji).

Tłumy ciekawej publiczności ściąga portret olejny, umieszczony na wystawie sklepowej pana Hawranka. Portret przedstawia żyda, idącego w dzień szabasowy do bóżnicy, a malowany jest przez izraelitę głuchoniemego, ucznia Grabowskiego, p. Nadla, który niedawno powrócił z Monachjum, gdzie się kształcił w malarstwie. Portret wykonany jest bardzo pięknie i zdradza już na pierwszy rzut oka wielki talent artystyczny. Jak nas zapewniają, odznacza się także ogromnem podobieństwem, przedstawia bowiem żydka Simche Telepeczka, znanego w szerokich kołach wyznawców religji mojżeszowej. To też tłumy gawiedzi żydowskiej stoją przez cały dzień przed wystawą.

Wycieczka „Gwiazdy" do Drohowyża. W niedzielę o godz. 7. rano zebrało się na dworcu kolei Karola Ludwika 186 uczestników wycieczki. O g. pół do 8. ruszył pociąg przy odgłosie muzyki „Harmonji" i za 2 i pół godzin znaleźliśmy się w Mikołajowie, gdzie wsiedliśmy na podwody, które nas zawiozły do lasku drohowyskiego. Tutaj spotkała nas miła niespodzianka. Oto dolina tuż pod laskiem położona, osaczona była przez 4 oddziały umundurowanej młodzieży zakładowej. Na komendę ochmistrza p. Jamrógiewicza, młodzi „bojownicy" prezentowali broń, a wyborna muzyka zakładowa pod kierownictwem p. Łotockiego odegrała marsz powitalny. Po krótkim wypoczynku udaliśmy się wszyscy w towarzystwie dwóch muzyk do zakładu dla wysłuchania nabożeństwa w kaplicy miejscowej.

Nabożeństwo odprawił kapelan zakładowy ks. Banach, a chór „Gwiazdy" odśpiewał kilka pieśni nabożnych. Następnie powróciliśmy do lasku i przy wesołej zabawie doczekaliśmy się godz. 2. po południu, o której nadeszła pora zwidzenia zakładu, gdzie byliśmy we wszystkich oddziałach tak fabrycznych, jak oteż poświęconych wychowaniu sierót i opiece nad starcami.

Z kolei udaliśmy się na musztry chłopców, poczem udano się do lasku i bawiono tańcami, grą w obręcze i śpiewem aż do godz. 9. wieczór. O godz. 6. rozdano upominki chłopcom zakładowym, którzy byli tak szczęśliwi, że zawezwani na kolację, poprzestali na chlebie, i uprosili ochmistrza swego, by pozwolił im przypatrywać się zabawie.

Gdy już zmrok zapadł, chłopcy zakładowi urządzili improwizowaną iluminację, zapalając cztery stosy gałęzi sosnowych.

O godz. 9. udali się goście lwowscy podwodami z powrotem na dworzec, gdzie czekano aż do godz. 1. na pociąg, gdyż Dyrekcja kolei nie przychyliła się do prośby komitetu i nie wysłała osobnego pociągu z powodu, że kilkanaście osób brakło do przepisanej liczby 200. Pomimo długiego czekania jednak nie było widać po uczestnikach znużenia i humor nie opuszczał ich przez całą noc, aż do przybycia do Lwowa o godz. 3. rano.

Wycieczka do Rudy [illegible] Jak się dowia- [illegible]

[illegible] Podaliśmy smutną wiadomość o zgonie Rzążewskiego, którą dziś uzupełniamy kilku rysami jego zasłużonego żywota. Śp. Adam urodził się w r. 1844 we wsi Cieleśnicy na Podlasiu. W szkołach lubelskich odznaczył się jako uczeń celujący. W r. 1866 wstąpił do b. szkoły głównej na wydział filologji, gdzie odbywał studja przez 3 lata pod kierunkiem prof. Wąchockiego i Szmurły. Następnie spotykamy go w Hohenheimie, zkąd wróciwszy do kraju, osiadł na wsi i zajmował się gospodarstwem, nie zaniedbując literatury. Przed dwoma laty udał się do Paryża i tam odbywał studja w dziedzinie estetyki i historji. Z prac jego wymieniamy: „Studja nad literaturą polską", przeważnie poświęcone Kochanowskiemu; „Jan Gundulicz", obszerny komentarz do jego poematu „Osman". Rzecz o „Zmorskim", oraz „Korzeniowskim" wywołały gorące dłań pochwały Klaczki w „Revue de deux mondes". Z powieści jego podobały się „Opowiadania pana Erazma", znakomita powieść historyczna „Krzyżacy", oraz kilka nowelek, drukowanych w pismach galicyjskich i poznańskich. Był stałym współpracownikiem *Bibl. warsz.* i *Świtu.* Z późniejszych jego prac wymienić wypada sprawozdania krytyczne, ogłaszane w biuletynach literackich.

Do kasy teatralnej w Krakowie przychodzi na parę minut przed przedstawieniem „Konrada Wallenroda" autor libretta i żąda biletu wolnego wstępu do teatru.

— Kto pan jesteś? — pyta kasjer.

— Autor.

— Dobrze, ale czy pan jesteś Mickiewicz czy Żeleński?

— Jestem Sarnecki.

— W takim razie nie mogę służyć biletem.

Aresztowanie ajenta policyjnego. P. Maciej O., z zawodu kucharz, postanowił założyć we Lwowie restaurację. Nie mając odpowiednich funduszów, wziął do spółki pewną zbankrutowaną obywatelkę, a obecnie utrzymującą się z własnych funduszów. Z początku wszystko szło bardzo ładnie, lecz w krótkim czasie pani Emilja R., sprzykrzywszy sobie swego spólnika, postanowiła zupełnie go usunąć, a restaurację zatrzymać dla siebie. Plan swój wykonała bardzo sprytnie, a pana Maćka wykierowała na x, zabrawszy mu nawet rzeczy wartości 170 zł. Stroskany Maciek udał się o pomoc do Dyrekcji policji, która wysłała ajenta policyjnego do pani Emilji, celem skonstatowania faktu. Energiczna kobieta wcale się jednak nie przestraszyła funkcjonarjusza władzy bezpieczeństwa, owszem, zamknąwszy drzwi zaczęła krzyczeć głosem tubalnym: „Ja pana aresztuję!", poczem zabrała się do skonsumowania ogromnego talerza kapusty. Na uwagę ajenta, aby się nie dopuszczała gwałtu, odrzekła, wskazując na talerz z kapustą: „Pańskie rozkazy mieszam w tym talerzu. Zrozumiano?" W końcu udało się rewizorowi uwolnić z tego improwizowanego aresztu, dzięki pomocy służącej, która była świadkiem tej arcykomicznej sceny.

Stare działo żelazne. Z kompetentnej strony odbiera *Czas* wyjaśnienie o armacie, wydobytej przez nurka pod Wawelem, przy okazji poszukiwania zwłok śp. porucznika Podczaskiego, iż jest to dawna śmigownica polska, żelazna, mająca długości 1·75 metra, o średnicy wylotu 0·06 ctm., zagwożdżona i pochodząca co najwięcej z zeszłego wieku. Woda niewiele jej zaszkodziła, jednakże namuł nie dozwala odcyfrować herbu i głosek zamieszczonych w pobliżu panewki. Na tarczy herbowej dostrzegać się bowiem daje głowa kozła lub barana, a obok dwa rzędy liter początkowych, oznaczających fundatora i jego godności lub signum fabryki, z których po oczyszczeniu działa zdać sobie będzie można sprawę.

Napad rozbójniczy wymierzony został, jak donoszą, w dniu 15. bm. na rządcę dóbr w Zabierzowie, p. Wincentego Szewczyka, brata krakowskiego lekarza dra Józefa Szewczyka. Sprawa ta wejść już miała na drogę karną.

Grzeczność furmańska. Pod tym tytułem zamieściliśmy w sobotnim numerze *Dziennika* artykulik, wymierzony przeciw konduktorowi tramwajowemu (wóz nr. 36), który miał się z gośćmi nie bardzo grzecznie obejść. Obecnie zasięgnąwszy dokładnych informacyj, musimy skonstatować, że konduktor ów nie zawinił o tyle, by go aż Dyrekcja miała pozbawiać chleba, tak samo, że woźnica zasługuje tylko na naganę, nie zaś na wydalenie ze służby. W opisanym wypadku szło nam jedynie o zalecenie obowiązku grzeczności, jakim w obec publiczności służba tramwajowa odznaczać się powinna.

Cygarniczki bursztynowe. Po Lwowie uwija się od dłuższego już czasu jakieś indywiduum, które oszukuje łatwowiernych, pragnących za tanie pieniądze nabyć prawdziwą cygarniczkę bursztynową. Indywiduum to nazywa się Michał Prytuła, a głównem jego zajęciem jest sprzedaż lanych cygarniczek bursztynowych — za prawdziwe. Niska cena tego przyrządu do palenia powinnaby zwrócić uwagę nabywców, że sprzedawany przedmiot nie jest prawdziwy.

Muzykalny mąż. W pewnej kamienicy przy ulicy Jagiellońskiej mieszka na 3-ciem piętrze w dwóch dość obszernych pokoikach kochające się stadło małżeńskie. On jest oficjałem rachunkowym, ona zaś, jako była guwernantka, bardzo muzykalną i wielce wykształconą osobą, znającą wszystkie tajniki gry fortepianowej i języka francuskiego. W ślubnej wyprawie znalazł się, ku niemał zmartwieniu mężulka, także i fortepian. Przyszedłszy zmęczony z biura pan mąż, nie ma chęci przysłuchiwać się przez kilka godzin utworom nawet takich mistrzów jak Chopin, Mendelsohn, Liszt itd. Dla miłego spokoju jednak, pan oficjał, udając bardzo muzykalnego, a nawet znawcę muzyki, przysłuchuje się mistrzowskiej grze żony. Wprawdzie pieszczotliwe tony Chopina nie usposabiały go do snu, mężnie jednak znosił te tortury dla miłej swej żony. Nagle zachciało się pani małżonce jeszcze akompaniamentu do fortepianu i to jakiegobądź, np. fagotu, trąby, a choćby i bębna. Mąż, dla którego wola małżonki jest świętą, zaczął między swymi podwładnymi, praktykantami i asystentami, a dalej kolegami i szczupłem gronem znajomych szukać akompaniatora, jednak mnie. Po długich poszukiwaniach, nie uwieńczonych skutkiem pomyślnym, wpadła pani oficjałowa na pomysł oryginalny. Dwie tacki blaszane, używane w kuchni, dała do rąk panu mężowi i kazała mu wybijać takt do walców i polek. Pan oficjał wymawiał się z początku od takiej oryginalnej roboty; widząc jednak, że wymówki nic nie pomogą, został akompaniatorem i nigdy nie wypadł już z taktu.

Tylko sąsiedzi skarżą się na tę piekielną muzykę, która nie daje im wieczorem spokoju.

Ruiny zamku Melsztyńskiego, niegdyś sławnej Spytków siedziby, doznały w ostatnich czasach — pisze *Czas* — troskliwej opieki ze strony teraźniejszego właściciela dóbr Melsztyńskich, hrabiego Karola Lanckorońskiego, który — jak wiadomo — nie szczędzi kosztów, ażeby podobne pamiątki narodowe od zupełnego ratować zniszczenia. Dzięki więc tej pieczołowitości, już przed kilku laty nietylko pościągano żelaznemi klamrami pozostałe mury dawnej baszty, lecz także wyprawą cementową zabezpieczono je od szkodliwych wpływów atmosferycznych. Malownicze ruiny Melsztyńskie, które są prawdziwą ozdobą okolicy naddunajeckiej, były oddawna celem wycieczek turystów, pragnących odetchnąć świeżem powietrzem, lub użyć widoku wijącego się u stóp gór Dunajca. Nieraz wszakże dawała się uczuć potrzeba odpowiedniego schroniska, pożądanego zwłaszcza w razie nieprzewidzianej niepogody. Z tego powodu skutkiem inicjatywy swego jeneralnego pełnomocnika, p. Adama Noela, oraz rządcy klucza melsztyńskiego, p. Hilberta, przeznaczył hr. Karol Lanckoroński dość znaczną sumę na zbudowanie pięknego domku, któryby pod skromną nazwą „schroniska" mógł być w danym razie miejscem nawet i większej zabawy towarzyskiej. Wykonanie tej myśli połączone było z niemałemi trudnościami, gdyż jedyne miejsce na budynek taki dogodne, zajęte było przez domostwo włościanina, który od niepamiętnych czasow uważał się za właściciela gruntu, stanowiącego niegdyś dziedziniec zamkowy. Dzięki energicznym staraniom p. Hilberta, usunięto bardzo szybko tę przeszkodę w ten sposób, że w innem miejscu postawiono włościaninowi temu bardzo porządny dom mieszkalny wraz z kilkoma budynkami gospodarskiemi, które z gruntem oddano mu na własność, notarjalnie zabezpieczoną. Równocześnie przystąpiono do budowy schroniska i niebawem stanął na górze melsztyńskiej piękny piętrowy domek, złożony z dosyć obszernej sali i kilku mniejszych pokoików.

Kradzież w bóżnicy. Nieznajomy złodziej dostał się ostatniej nocy do „domu modlitwy" przy ul. Kaźmierzowskiej l. 43. Skręciwszy kłódki u drzwi wchodowych, rozbił i zrabował skarbonkę, zawierającą około 12 złr., a oprócz tego zabrał dwa tałesy, służące żydom przy odmawianiu modlitwy.

Kruk — złodziejem. Dwunasto-letniego ptaszka, ale nie prawdziwego, przytrzymano wczoraj na gorącym uczynku. Nazywa on się Kruk, był już karany za kradzież kilku-miesięcznem więzieniem, a obecnie, potrzebując pieniędzy „na jabłka", ukradł znów w sklepie 12 tuzinów ołówków. Krakanie Kruka w kształcie płaczu nic nie pomogło. Policja wsadziła go do „klatki" na ul. Słonecznej.

Napad na kolekturę loteryjną. Podmajstrzemu murarskiemu A. D. „udało się, jak ślepej kurce ziarnko", wygrać wreszcie ambo. Nieszczęście chce, że szczęśliwiec, będąc pewny przegranej, nie szanował kartki, którą przyniósł do kolektury podartą. Musiał więc zrobić podanie do Dyrekcji, przylepić stępel na 50 ct. i uzbroić się w cierpliwość, aż prośba o wypłatę pieniędzy zostanie załatwioną. Czas ten wydał mu się jednak za długim; to też rozgniewany postanowił siłą mocą odebrać „wygranę". W towarzystwie kilku kolegów udał się pan podmajstrzy wczoraj wieczorem do kolektury loteryjnej przy ul. Kaźmierzowskiej l. 17, żądając natychmiastowego wydania pieniędzy. Gdy mu odmówiono na razie, zrobił awanturę, urozmaiconą wybijaniem szyb, a zakończoną na inspekcji policyjnej spisaniem protokołu.

„Kirchparada" czy „Wachparada"? Następująca scena rozegrała się wczoraj na placu Marjackim. W drzwiach sklepu stoi młody żydek, który nie mając widocznie w sklepie nic do czynienia, bawił się robieniem dowcipów i uwag.

Wtem przechodzi obok sklepu kapral w pełnym uniformie. Żydek odzywa się: „O to ci Wachparada!" — Na to otrzymuje pogardliwe spojrzenie syna Marsa.

Za chwilę zjawia się „Zugsführer" również ubrany świątecznie.

Żydek woła: „O to znowu Kirchparada"! Pan wojak oburzony wykrzyknikiem, odzywa się: „To ty durniu nie wiesz, co to jest Wachparada i Kirchparada?" Dziś jest cisarska parada"... Nie zadawalając się danem wyjaśnieniem, karze kapralowi policyjnemu zabrać żydka, który nie umie rozróżnić „rozmaitych parad", do aresztu policyjnego. Pan kapral zbadawszy całą tę zawiłą kwestję, podkręcił czarny wąsik, uśmiechnął się i poszedł swoją drogą, nie aresztując żydka.

W sprawie źródeł mineralnych w Morszynie. Profesorowie dr. Adam Czyżewicz i dr. Biesiadecki nadesłali do Redakcji *Medycyny* w Warszawie list z prośbą o popieranie przetworów źródeł mineralnych, znajdujących się w Morszynie, folwarku zapisanym przez śp. Bonifacego Stillera na rzecz funduszu wdów i sierót po lekarzach galicyjskich. Źródła te, według rozbioru dokonanego przez prof. Radziszewskiego, zawierają oprócz innych składników, znaczną ilość siarkanu manganowego i sodowego i dostarczają wodę gorzką, składem chemicznym podobną do wody Victoria i Saidschützkiej, sól gorzką odpowiadającą karlsbadzkiej i ług bromosolankowy.

Sprostowanie. We wczorajszym numerze naszego *Dziennika* wydrukowano w ostatnim wierszu

z kwotą 2 zł. i z kartą powołania do wojska A. S. na placu Krakowskim i kartkę zastawniczą Zakł. zast. i kred. — Znaleziono klucz i parasol. — Zakw. złoty męzki pierścń.

Wiedeń 17. sierpnia. W Gmunden odbył się d. 15. bm. z wielką uroczystością chrzest najmłodszego syna ks. Cumberland. Obecnymi byli królestwo duńscy, król grecki i książę duński Waldemar. Młody książę otrzymał na chrzcie imiona: Krystjan Fryderyk Wilhelm Jerzy Piotr Waldemar.

Priesznitzthal (pod Wiedniem) 12go sierpnia. Na przecudnej semeryngskiej drodze, trzydzieści zaledwie minut jazdy od Wiednia leży miasto Mödling. Kolej elektryczna przebiega je w całości i łączy z Brühlem, ową Szwajcarją austrjacką. O kilkanaście minut od miasta leży Zakład kąpielowy Priesznitzthal, znany Polakom bardzo dobrze. Dawniej za dr. Gumplowicza (brat znanego socjologa Ludwika) była tu czysta polska kolonja. W owym czasie pomiędzy innymi bawili tu p. Asnyk, dr. Lutostański i śp. Rydzowski. Dziś fizjognomja Zakładu po części się zmieniła. Kierownikiem Zakładu jest dr. Weiss, który jednak choć Niemiec, preferuje zawsze Polaków a nawet usilnie się stara przyswoić sobie język polski. W obecnym sezonie bawiło tu do ośmdziesięciu osób, pomiędzy któremi było do dwudziestu Polaków. Pomiędzy hidropatycznemi zakładami zajmuje Priesznitzthal wybitne miejsce a co do powietrza i położenia przewyższa o wiele Kaltenleutgeben, względną zaś taniością czyni go i dla mniej zamożnych przystępnym.

Cała okolica jest nader uroczą; sztuka i natura złożyły się na przepyszną całość. Do koła Zakładu wznoszą się na wzgórzach ruiny zamków Lichtenstein i Mödling, a szczyt wspaniałego Anningera zdobi kaplica Huzarów, pomnik wdzięczności ks. Lichtenstein wzniesiony dla obrońców jego życia pod Wagram. Lecz wszystko to nie może iść w porównanie z przecudnym Brühlem. Kolonja polska, której widomą królową jest p. W. z Warszawy, trzyma się zawsze razem. Robimy wycieczki do Vöslau, Baden i Semeringu, a niemal codziennie koleją elektryczną do Brühlu. Od czasu do czasu urządzamy wycieczki w większem gronie, koncerta i tombole, za które Niemcy serdecznie nam dziękują. Pobyt uprzyjemnia nam teatr w Mödling, wcale dobry, a wreszcie i sam lekarz, który na przyszły rok zamierza utworzyć tu polską czytelnię i pomnożyć liczbę dzienników.

Praga 17. sierpnia. Dziś o godzinie 7. wieczór przybyli tu koleją państwową goście słoweńscy. Na dworcu kolejowym oczekiwali ich członkowie Rady miejskiej i dyrektor teatru czeskiego Schubert. Urzędowego przyjęcia nie było, ale na dworcu kolejowym był „Sokół" praski tudzież stowarzyszenia „Sokoła" z przedmieść, oraz liczna publiczność, którą goście słoweńscy powitali okrzykiem „Živio"! Przed dworcem kolejowym i w przyległych ulicach witała ich serdecznie ludność czeska. W zamówionych prywatnych ekwipażach udali się goście słoweńscy do teatru narodowego, a następnie do mieszkań.

Peszt 17. sierpnia. Między hr. Gezą Zichy a Karolem Pulszkym, zaszło jak wiadomo, z okazji bytności gości francuskich w Szmeksie nieporozumienie, podobno w skutek winy hrabiego Zichy. Nieporozumienie to ma być załatwione pojedynkiem.

Bruksela 17. sierpnia. Pierwszy dzień uroczystości 50-letniego jubileuszu belgijskich kolei żelaznych wypadł świetnie. Historyczne przedstawienia wszystkich środków ruchu, począwszy od tratwy z czasów przedhistorycznych aż do lokomotywy i elektryczności, odznaczało się wiernością historyczną i charakterem artystycznym. Wieczór trzy dworce kolejowe i plac przed ratuszem były wspaniale oświetlone. Król i królowa będą dziś na odśpiewaniu kantaty dziecięcej flamandzkiego kompozytora Piotra Benoit, która odśpiewana będzie w parku przez 1.500 dzieci.

Berlin 17. sierpnia. Laboratorjum ogni sztucznych Massowa przy ulicy Teleg wysadzone zostało w powietrze wskutek eksplozji dziś o godzinie 5. po południu. Cały dom zniknął z powierzchni ziemi. Dwie osoby straciły życie, a dwie są ciężko ranne. Zwłoki jednej z zabitych osób znaleziono w odległości 100 kroków od miejsca katastrofy. Detonację słyszano w odległości jednej mili.

Bruki drewniane. Czytamy w *Kurj. Warsz.*: „Dowiadujemy się z pewnego źródła, że p. prezydent miasta Warszawy postanowił tytułem próby zaprowadzić na kilku ulicach bruki drewniane, które w Paryżu doskonale się konserwują, a w Berlinie zostały świeżo ułożone.

Specjalista. W dniu wczorajszym, do jednej z pierwszorzędnych restauracyj tutejszych, przyszedł już niemłody mężczyzna, dość wytwornie ubrany, z miną bardzo dystyngowaną. Okazało się, że jest Francuzem i pragnie zjeść dobre śniadanie. Grzeczny gospodarz podaje *menu* i gość wybiera trzy wykwintne potrawy oraz deser. „Jakże panu smakuje mój pasztet" — pyta restaurator gościa, który trochę się krzywi. „Brakuje trufli, a madera jest nieszczególna" — odparł krótko Francuz. W podobny sposób wykazując inne braki, skrytykował potrawkę i pulardę. Wreszcie co do pieczystego wyraził swój pogląd. Kiedy mu podano omlet, odezwał się gniewnie: „Ależ to barbarzyństwo w podobny sposób przyrządzać omlet. Gdzie tu jest kuchnia?... sam sobie zrobię!..." Gospodarz i cała służba oniemiała. Gość tymczasem zamieniając swój zamiar w czyn, udaje się do kuchni, rozkazuje podać potrzebny materjał i w niespełna kwadrans, fartuchem jeszcze przepasany, wraca z omletem do sali. „Proszę teraz próbować!" — woła z rozpromienioną miną, częstując potrawą gospodarza i kilku gości, którzy ze zdumieniem przyglądali się temu widowisku. „Ależ z kim mam przyjemność?..." — zapytuje restaurator, podziwiając smak istotnie wyśmienitego omleta. „Jestem Leferier" — rzecze nieznajomy — „pierwszy kuchmistrz księcia d'Aumale." Oczywiście, był to specjalista w kunszcie kulinarnym, który w przejeździe zatrzymał się na jeden dzień w Warszawie. Leferier udaje się w odwidziny na Żmujdź do swego brata, który jest kucharzem księcia Ogińskiego.

(Kurjer Warsz.)

Próbka wykształcenia. Jako próbkę wykształcenia popów prawosławnych, korespondent dziennika *Sowremiennyja Istwiestja* z Kutaisu, w kraju zakaukazkim, przytacza rzecz taką: „Zwidzając pewnego razu cerkiew wiejską, zwróciłem uwagę na jakiś obrazek, wiszący tuż obok wizerunku Najświętszej Panny Marji. Zapytałem diaka: Co za obrazek wisi tam wysoko u góry? — A to dziś pan z Tyflisu podarował go naszemu popowi, że przedstawia aniołów, jak pop się przekonał, i go zawiesił obok Najświętszej Panny Marji. — Przypatrzywszy się bliżej, przyszedłem do przekonania, że nie byli to wcale aniołowie, ale po prostu akrobaci tańczący na linie — słowem,

że był to afisz jakiegoś wędrownego cyrku, czem zresztą świadczył i sam napis w rosyjskim języku: „Za dozwoleniem zwierzchności danem będzie 29. b. m. uroczyste przedstawienie, podczas którego p. Jean Paul i panna Józefina Lamberger odtańczą *pas des deux* na wyciągniętej linie" itd.

Odkrycia londyńskiej „Pall Mall Gazette". *Herald* donosi, że artykuły *Pall Mall Gazette*, które narobiły tyle hałasu i wrzawy w Europie, mają być, częściowo dosłownie wypisane, częściowo przerobione ze starych książek, mianowicie ze sprawozdań „Towarzystwa przeciw szerzeniu się rozpusty" i z dzieł doktorów Ryana, Talbota i Actona, traktujących o nierządzie w Londynie. Nawet „interview" z ofiarami" — jak twierdzi wspomniane pismo — nie jest pracą oryginalną, tylko odbitką ze starej, a obecnie już zapomnianej książki, wyszłej w r. 1861. p. t. „London Poor" Henryka Mayhew'a. Materjały te miała *Pall Mall Gazette* odgrzać i świeżym polać sosem. Zobaczymy!

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Pani Skalska, która obecnie przebywa w Medyce, ma się już zupełnie dobrze: prawdopodobnie już od 1. września rozpocznie swe występy. — Na sezon operowy zaangażowana panna Brajnin z Warszawy, która gościć będzie we Lwowie do 15. grudnia, gdyż od tego czasu zaangażowaną jest do włoskiej trupy Strakoscha. Pani B. rozporządza zasobnym repertuarem.

(O-B) **Teatr.** Odgłosem „Dzwonów" zapowiedzieli kapłani naszego przybytku muz swoje przybycie, lecz szczupła tylko garstka wiernych [illegible] — sprawiedliwiamy je zmęczeniem artystów, którzy nie odpoczęli po swej podróży, [illegible] wczoraj prawdziwą ofiarę. Oby tylko na przyszłość było lepiej, i oby artyści nasi zapomnieli jak najprędzej o hołdach krakowskich, które niesiono im nietylko jako artystom, ale przedewszystkiem jako gościom. Nasze wymagania są i będą o wiele większe — większa też i umiejętność musi być praca. Słowo uznania należy się pannie Praun, która znacznie zrobiła postępy.

Repertuar teatralny. Czwartek: „Piękna Helena." Sobota: „Opowieści Hoffmana."

Wpisy uczniów w Konserwatorjum galic. Towarzystwa muzycznego we Lwowie rozpoczynają się dnia 25. sierpnia b. r. w kancelarji Towarzystwa (gmach teatralny) w godzinach od 10—12 przed- i od 5—7 po południu, gdzie też bliższych szczegółów zasięgnąć można.

Ze świata tonów. P. Stanisław Sąchocki, Warszawianin, napisał po włosku dziełko p. t. „Nauka postawienia głosu w związku z fizyologją i anatomją, oraz rady praktyczne dla śpiewaków." Książka ta została już przetłumaczoną na język rosyjski, obecnie zaś tłumaczy się na francuski. Autora w uznaniu wartości jego pracy powołano na profesora śpiewu w konserwatorjum moskiewskiem.

Komitet Towarzystwa muzycznego w Warszawie ogłasza konkurs na kompozycję chóru na „głosy mieszane (bez akompaniamentu). Konkurujący powinni posłać swe prace [illegible]; warunki konkursu wymagają tylko, aby tekst ów był polski, a treść świecka. Termin składania kompozycyj oznaczono na dzień 1. października b. r. Za utwór najlepszy wyznaczono nagrody: rs. 40, za drugi z kolei rs. 25, za trzeci rs. 15. Komitet sędziów składają pp. Adam Münchheimer, Z. Noskowski, Gustaw Roguski, Juljusz Stattler i Aleksander Zarzycki.

Wybrańcy [illegible], powieść W. Koszczyca, została przetłumaczoną na język rumuński. Zdaje się, że jest to pierwsza polska książka na ten język przełożona.

Ruch stowarzyszeń.

Sprawozdanie kasowe Stowarzyszenia pocztmistrzów, poczekspedytorów i poczekspedytorów Galicji, Bukowiny i Wielkiego Księstwa Krakowskiego za miesiąc lipiec 1885 r.

Wyszczególnienie	Winien	Ma
1. Udziały członków	10241·72	450·—
2. Pożyczki na skrypta i weksle	3957·09	14898·32
3. Prowizja	417·42	
4. Fundusz rezerwowy	2027·—	
5. Koszta administracji	21·98	435·38
6. Zysk z roku 1884	5·41	
7. Zaległe procenta za rok 1884	240·70	425·10
8. Fundusz pensyjny		130·77
9. Lokacja własna	450·—	472·77
10. Koszta delegacji wiedeńskiej		18·50
11. Zaliczka na koszta procesowe		147·84
12. Rezerwa podatkowa	31·38	
13. Gotówka z końcem lipca 1885		406·02
Razem	17392·70	16392·70

Ogólny przychód kasowy . . 17392·70
„ rozchód . . 17392·70
„ obrót . . 34785·40

Rohatyn, 8. sierpnia 1885.

Kowalewski. *Marja Wysocka*, rachmistrzyni.

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej". Posada ewentualnie więcej posad [illegible] dyeskim z [illegible] Podania [illegible] prezydjum [illegible] ekspedytorów [illegible] Starej [illegible] poborami: [illegible] płacy 200 zł. 2. Przy nowo otworzyć się mającym urzędach pocztowych w [illegible] i powiecie Nowo-Sandeckim [illegible] W Sinkowie i Koszyłowcach w powiecie Zaleszczyckim z rocznemi poborami: płacy 150 zł. [illegible] płacy 150 zł. 5. W Barwinku w powiecie Krośnieńskim z rocznemi poborami: płacy 150 zł. Podania wnosić w przeciągu czterech tygodni, do Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie. [illegible] pierwszego [illegible] konkurs z [illegible] i drugiego [illegible] płaca [illegible] Podania wnosić [illegible] 2. sierpnia 1885.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dowóz bydła do Prus. Rząd pruski zezwolił na dowóz węgierskiego bydła tucznego przez pruską granicę. Poprzednio jednak musi być ono przebyć 10-dniową kontumację w Steinbruchu, a następnie ma być przez Bogumin odstawione do Mysłowic.

Przegląd polityczny.

Lwów 19. sierpnia.

Do *Czasu* piszą ze Lwowa: Znany komunikat półurzędowy o opinji Rządu w sprawie wniosku posła Romańczuka o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, wywołał różne komentarze i spory. Mianowicie wywiązał się spór o to, czy z komunikatu tego wypływa założenie nowego gimnazjum ruskiego w Przemyślu, jako już powzięte postanowienie Rządu, czy też dopiero jako ewentualność, za którą pewne okoliczności i aktualne stosunki przemawiają. Spór ten nie ma żadnego znaczenia, dopóki Sejm nie orzeknie w tej sprawie. Wszakże ustawa z 22. czerwca 1867 roku wyraźnie zastrzega Sejmowi decyzję o języku wykładowym w szkołach średnich. Jeżeli zatem komunikat półurzędowy tak oględnie rzecz tę traktuje, to nie należy tego tłumaczyć, jak to pewien organ tutejszy uczynił, dążnością do zaciemnienia sprawy i wydanej opinji, lecz względami na prawa Sejmu. Gdyby komunikat wyraźnie był powiedział, że Rząd postanowił już założyć ruskie gimnazjum w Przemyślu, lub że go żadną miarą założyć nie myśli, to w takiem apodyktycznem oświadczeniu mieściłoby się pominięcie wpływu, Sejmowi ustawą zastrzeżonego.

Mir, podaje następującą notatkę: „Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że niektórzy ludzie nadużywający nazwiska „narodowców," celem dalszego rozdrabniania ruskich sił narodowych, postanowili założyć nowe stowarzyszenie polityczne, i podali już dotyczące statuta do Namiestnictwa."

Tagblatt donosi z Krakowa, że wyższe Sądy lwowski i krakowski zażądały od Ministerstwa sprawiedliwości pomnożenia urzędników manipulacyjnych, tudzież posunięcia do wyższej rangi urzędników, zajętych przy księgach gruntowych, i przyjęcia 50 praktykantów z adjutum 500 złr. — co wyniosłoby razem 80.000 złr.

Czech stwierdza z zadowoleniem, że na uczcie, danej w seminarjum z okazji intronizacji arcybiskupa Schönborna, na której oprócz wielu duchownych był także nowy arcybiskup, nastąpił między duchownymi obu narodowości akt zbratania się. Jeden ze starszych duchownych z Lasu czeskiego (*Böhmerwald*) oświadczył wyraźnie mię-między innemi: „Między nami nie ma wogóle narodowościowych wichrzycieli, ale między młodszymi duchownymi stronniczość zapuszcza korzenie. Już z gimnazjów przenosi się ta zawiść narodowościowa do zakładów teologicznych."

Z Kromieryża donoszą: Nadeszło tu urzędowe zawiadomienie, że cesarz, cesarzowa i arcyks. Rudolf przybędą tu w dniu 24. b. m. przed południem. W kilka godzin po przybyciu dostojnych gości, przybędą carstwo rosyjscy. Doniesienia o dyspozycjach co do mieszkań są mylne, jak również doniesienie, że wszystkie mieszkania tutejsze są już zajęte.

Z Buda-Pesztu donoszą do *Politik*, że sir Henry Drummond-Wolff wyjechał ztamtąd po dwudniowym pobycie. W czasie tego pobytu nie stykał się on wcale z osobistościami rządowemi.

Do zagrzebskich dzienników donoszą z Bosnji, że deputacja bosniacka, złożona z 200 członków, przybędzie pod przewodnictwem Fazli Paszica lub bega Kapetanowicza, celem powitania cesarza z okazji manewrów do Pożegi i będzie prosiła o stanowczą aneksję Bosnji.

W Tryeście przeprowadzono u sześciu osób rewizje domowe a to u dyrektora pewnego stowarzyszenia śpiewaków, u trzech ajentów handlowych, u pewnego zecera i malarza. Wszystkich sześciu aresztowano.

Podług *National Ztg.*, podniósł hr. Kalnoky w Barcinie, jako główny przedmiot rokowań, kwestje, jakie stanowisko zajmą Austro-Węgry w obec niemieckich ceł od zboża.

Moskowskija Wiedomosti znowu zajęły się Galicją i jej sprawami. Oto co teraz znowu piszą: „Interesującem jest zestawić dwa fakta: w Galicji oddano pod śledztwo i pod sąd wszystkich naszych rosyjskich gości, którzy przyjeżdżali do Petersburga na dzień św. Metodego. Gazety polskie cieszyły się i pisały z tego powodu rozmaite niedorzeczności. Nie ma granic ich oszczerstwa na szanownych pp. Naumowicza, Płoszczańskiego, Markowa i innych. A cała wina galicyjskich patrjotów leży w tem, że uznają tu historyczną i etnograficzną prawdę, że naród rusiński w Galicji jest rosyjskim, i że w swoich mowach w Petersburgu dziękowali za przyjęcie i mówili o ciężkiem położeniu Rosjan w Galicji, ciemiężonych przez Polaków, którzy, o ile może sądzić każdy, kto ma oczy, aby widzieć i uszy aby słyszeć, nie mają jeszcze swojego państwa i nie przerobili jeszcze Austrji na polską rzeczpospolitą. A jednocześnie dają się słyszeć oburzające, aż do cynizmu grubjańskie i obrażające dla Rosji mowy w starym rosyjskim Lwowie, w sąsiedztwie z granicami rosyjskiemi — mowy przywódców sprawy rewolucyjnej i przywódców buntu". Czy czasem nie w zanadto jaskrawych barwach *Mosk. Wied.* widzą świat i jego sprawy? zapytuje delikatnie jedno z pism warszawskich.

Rosyjskie Ministerstwo finansów zamierza wypuścić nowego wzoru pieniądze, tak monety zdawkowej, jak i banknotów. Moneta miedziana, srebrna i złota ma być bita według wzorów z czasów Katarzyny I., ale będzie znacznie mniejsza. Moneta złota będzie bita począwszy od rubla. Srebro w rublach, półrublach i ćwierćrublach będzie 84. próby. Bilety kredytowe wyrabiane będą z papieru przygotowanego z pakuł jedwabnych.

Petersburski korespondent do *Pol. Corr.* zaznacza, że według zdania sfer decydujących, najbliższy zjazd cara z cesarzem Franciszkiem Józefem, nie będzie miał doniosłości politycznej, i że byłoby przesadą upatrywać w nim coś więcej, jak dowód istniejącego pomiędzy oboma monarchami dobrego porozumienia. Ze względu jednakże, że obu monarchom towarzyszą ministrowie spraw zagranicznych, łatwo być może, że w ich rozmowach będą dotknięte kwestje polityczne, mianowicie zaś sprawa jak najskuteczniejszego zabezpieczenia i obrony pokoju europejskiego.

Wyżwspomniany dziennik dowiaduje się z Aten, że prezydent ministrów Delyanis, odwołując się do postanowień konstytucji postawił żądanie, aby i personal dworski posiadał zaufanie Ministerstwa. Na tej podstawie zażądał Delyanis odprawy pierwszego adjutanta króla, pułkownika Hadżi-Petros z powodu, że ten oświadczył się za rozwiązaniem Izb pod Ministerstwem Trikupisa, względnie zaś za dymisją gabinetu. Aby nie dopuścić do zatargu, zgodził się król na uwolnienie Hadżi-Petrosa od obowiązków, które spełniał od lat 22. Skutkiem tej dyspozycji, towarzyszy królowi w obecnej jego podróży, drugi adjutant, pułkownik Vassos.

Do *Politik* telegrafują z Paryża, że przy odsłonięciu pomnika Ch[illegible]y'ego w Le Mans, darzyła ludność owacj[illegible] rosyjskiego wojskowego attaché barona Frederiksa, wznosząc kilkakrotnie okrzyki: „Niech żyje Rosja!"

Redaktor *Journal de Rome*, Dorides, aresztowany został w Rzymie pod zarzutem, że przywłaszczył sobie z Ministerstwa marynarki plany obronne i że je sprzedał Francji. Pod tym samym zarzutem aresztowano też kilku urzędników z arsenału.

Intransigeant zamieszcza następujące oświadczenie: „Otrzymaliśmy list, który w całości ogłosimy jutro. List ten zawiera jak najpewniejsze i jak najformalniejsze dowody, że dowódca armji angielskiej postawił cenę na głowę Oliviera Pain'a i że ścigano go jak dzikie zwierzę. Pain został przez angielskich emisarjuszów uwięziony, a jenerał angielski Nabes w porozumieniu z Ministerstwem Gladstone'a rozkazał wykonać na nim doraźny wyrok śmierci." *Intransigeant* oświadcza przeto, że Brisson winien zażądać zadośćuczynienia od Rządu angielskiego, inaczej bowiem zażądają go przyjaciele Paina wprost od księcia Walii.

Wielkie wrażenie wywarło przejście na islam hr. Emeryka Szechenyi'ego paszy w Stambule.

Z Kalkuty dowiadują się *Times*, że car prosił emira Bochary o pozwolenie na budowę kolei żelaznej do Oksusu, którego jednak emir odmówił. (Wiadomość ta wydaje nam się podejrzaną, wątpić bowiem należy, ażeby car ceremoniował się tak dalece z emirem, który w rzeczywistości jest tylko wasalem rosyjskim. *Prz. Red.*).

Według dzienników angielskich wybuchł w Chartumie dnia 26. lipca b. z. krwawy rokosz. Buntownicy napadli na kasę skarbową i zrabowali ją. Następca Mahdi'ego, kalif Abdullah i Mohamed El-Khair wraz ze swoimi sekretarzami, stawiając opór rokoszanom, zostali przez nich zamordowani.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 19. sierpnia. Radcami wyższego Sądu krajowego we Lwowie mianowani zostali radcy Sądu krajowego: Karol Tomkiewicz (w Przemyślu), Teodor Wieniawa Zubrzycki (we Lwowie), Wincenty Lewicki (we Lwowie), Bernard Müller (w Czerniowcach) i Karol Porschińsky (we Lwowie).

(D.) **Wiedeń** 19. sierpnia. Z powodu memorjału biskupa orjentalnego w Czerniowcach, ks. Morariu-Andrjewicza zamieszcza *Wiener Allg. Ztg.* artykuł wstępny, w którym twierdzi, że należałoby rozciągnąć większą opiekę nad seminarjami, w których wszczepianą bywa nienawiść do innych wyznań.

Berlin 19. sierpnia. Z Poznańskiego wydalono znów 80 Polaków, pomiędzy innymi właściciela dóbr hr. Turno Czorba i oficera rezerwowego hr. Potworowskiego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18. sierpnia. Mimo niepogody, odbyła się wielka parada cesarska w Schmelcu pod dowództwem jenerała broni Bauera, w obecności arcyksiążąt Albrechta i Wilhelma, ks. Reuss, zagranicznych reprezentantów wojskowych, szefa sztabu jeneralnego i jeneralicji. Biskup polowy Grusza odprawił uroczyste nabożeństwo.

W południe odbyła się w kościele św. Szczepana uroczysta suma, odprawiona przez arcybiskupa, na której byli: Taaffe, Kallay, Welsersheimb, Orczy, Szögyenyi, wyżsi urzędnicy, dostojnicy dworscy, państwowi i gwardje. Ze wszystkich prowincyj i Węgier nadchodzą doniesienia o uroczystym obchodzie rocznicy urodzin cesarskich przez nabożeństwa i uroczyste artykuły dzienników.

Wiedeń 19. sierpnia. Jak *Pol. Cor.* donosi, brat cara, wielki ks. Władimir, przybędzie również do Kromieryża.

Berlin 19. sierpnia. Z okazji urodzin cesarza austrjackiego odbył się u pary cesarskiej objad galowy, na którym byli obecni następca tronu i inni książęta. Nadto otrzymali zaproszenia członkowie ambasady austrjackiej i minister Hatzfeid.

Berlin 19. sierpnia. Przebywający tu poddani austro-węgierscy dali wczoraj, jako w dzień urodzin cesarza Franciszka Józefa, bankiet, w którym wzięło udział blisko 200 osób, między innymi konsul austrjacki Czikan, Olschbauer z kilkunastoma śpiewakami, oficerowie pułku Fran. Józefa i członkowie stowarzyszeń austro-węgierskich. Przewodniczący stowarzyszenia austrjackiego Gutfaldt wzniósł toast na cześć cesarza Austrji, który przyjęto entuzjastycznemi okrzykami, przyczem odegrano hymn austrjacki. Przewodniczący Stowarzyszenia węgierskiego Horvat wychylił zdrowie cesarza niemieckiego, a przewodniczący Stowarzyszeń słowiańskich Dobry, wzniósł kielich w cześć arcyksięcia Rudolfa. Po bankiecie odbył się bal, który wypadł świetnie.

Ischl 19. sierpnia. Król duński i grecki przybyli tu wczoraj dla złożenia życzeń cesarzowi. Po obiedzie familijnym wyjechali napowrót do Gmunden.

Kair 19. sierpnia. *Bosphore* dowiaduje się, że Rada ministerjalna uchwaliła na posiedzeniu d. 14 b. m. prosić Drummonda-Wolffa, po przybyciu tegoż do Egiptu, o protektorat angielski. Kursująca lista z podpisami na adres w tym celu napotkała na opozycję ze strony duchowieństwa.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 18. sierpnia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 243·50 do 246·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 225·75 do 229·—. Banku hipot. galic. 274·50 do 278·50. Banku kred. gal. 225·— do 230·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·25 do 100·25, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·50 do 91·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·25 do 100·25, Tow. kred. gal. ziem 4% 88·20 do 89·20, Banku krajowego 4½% w. a. 91·50 do 92·50, Banku hip. gal. 6% 101·15 do 102·30, Banku hip. gal. 5% 96·35 do 97·35, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·75 do 99·75. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 53·— do 56·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 13 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 102·10 do 103·10, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·50 do 97·50. Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·75 do 91·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 23·50 do 25·50. V. Monety Dukat holenderski 5·80 do 5·90, Dukat cesarski 5·84 do 5·94, Napoleondor 9·84 do 9·94, Pół-imperjał rosyjski 10·17 do 10·27, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22¼ do 1·24¼, 100 marek niemieckich 60·90 do 61·50, Srebro za 100 złr. —·— do —·— Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 19. sierpnia godz. 10. min. 36. Akcje kredytowe 285·80, Anglo-Austr. 99·75, Akcje banku Union 80·—, Kolej Karola Ludwika 244·50, Połudn. 133·50. Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 91·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·90—, Rubel papierowy 1·23¼. Usposobienie: lepsze.

Wiedeń dnia 18. sierpnia godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 37·—, Węg. akcje kredyt. 289·75, Akcje anglo-austr. 99·75, Akcje banku Union 80·—, Akcje Karola Ludwika 244·25, Akcje kolei północnej 233·25, Akcje kolei południowej 133·60, Akcje kolei Alfoldzkiej 185·50, Akcje Staatsbahn 296·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 226·25, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 176·25, Wiedeńskie losy 124·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 109·25, Galicyjskie oblig. indemn. 102·50, Losy regulacji Cisy 122·50, Losy Länderbanku 99·—, Węgierska renta 98·77, Akcje banku związkowego 101·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23½, Węgierskie losy 118·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń dnia 18. sierpnia godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 82·85, w srebrze 83·60, Renta w złocie 108·95, 5% austr. renta marcowa 99·80, Akcje banku wiedeńskiego 875·—, kredytowego 287·—, Londyn 124·80, Srebro —·—, Napoleondor 9·89—, Dukat ces. men. 5·91, 100 marek niemieckich 61·25.

Berlin dnia 18. sierpnia godz. 5. min. 54. Rosyjskie banknoty 201·60, Akcje kredytowe 467·50, Lombardy 219·50, Galicyjskie 99·80, Kolei rumuńskiej 60·10, Austrjackie banknoty 163·30. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 81·08.

Telegramy zbożowe dnia 18. sierpnia. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·— do 28·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·25 do 7·27 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 10·87 złr. Berlin: Pszenica żółta na czerwiec-lipiec) 153·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 43·30 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 44·50 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 19. sierpnia: 13·75 do 14 —. Brema: 7·65 do —·—. Hamburg: 7·60, na lipiec 7·50 na sierpień-wrzesień 7·75. Antwerpja: na lipiec 19¾. Nowy-York: 8⅜. Filadelfja: 8·¼.

Przyjechali do Lwowa dnia 19. sierpnia 1885.

HOTEL ŻORŻA. Ks A. Maurocardato, z Rumunji. A. hr. Czosnowski, z Wołynia. Z. Skrzyński, z Harty. R. Krzysztofowicz, z Bukowiny. A. Rodicz, z Trybuchowic. Dr. K. Żywicki, z Tarnopola.

HOTEL FRANCUSKI. J. hr. Starzeński, z Bieniawy. A. hr. Komorowski-Suffczyński, z Łuczyc. M. hr. Komorowski, z Łuczyc. P. Rogala-Kostecki, z Rosji. M. hr. Fredrowa, z Dubanowic. A. hr. Miączyńska, z Rosji. W. hr. Rey, z Psar.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Według zegaru lwowskiego

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Do Krakowa: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 minut 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 2 min. 25 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 4 min. 50 po południu (pociąg mięszany), o godz. 4 min. 8 rano (pociąg lokalny między Lwowem i Rzeszowem w tym czasie, gdy ustaje ruch pociągów kurjerskich).

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz. 5 m. 56 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 35 po południu (pociąg mięszany), o godz. 4 min. 8 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg lokalny).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 20 rano (pociąg posp.,) o godz. 12 min. 20 po południu i o godz. 11 minut 6 w nocy (pociąg mięszany).

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od dnia 1. czerwca 1885 r.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 55 rano do Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed połudn. do Stryja, Stanisławowa, Chyrowa.
Pociąg osobowy: o godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 rano do Stryja, Lwowa, Zwardonia.
Pociąg mięszany: godz. 10 rano do Husiatyna.
Pociąg osobowy: o godz. 6 m. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia, o godz. 11 min. 13 wieczór do Stryja, Lwowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 2 min. 10 po północy ze Stryja, Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa.
Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 5 rano ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Chyrowa.
Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 15 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg mięszany: o godz. 4 m. 48 rano z Nowego Sącza, Lwowa, Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 9 m. 2 rano z Zwardonia, Stryja.
Pociąg mięszany: o godz. 5 m. 37 po południu z Husiatyna.
Pociąg osobowy: o godz. 5 m. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Oświadczenie.

Poniżej podpisani oświadczają na podstawie, starannie i dokładnie zrobionej analizy, że bibułka do papierosów „**LE HOUBLON**" pochodząca z fabryki francuzkiej bibułki do papierosów panów *Cawley i Henry* w Paryżu jest najlepszego gatunku, zupełnie wolna od wszelkich cudzych ingredyencyi, a szczególnie wolna od wszelkich pierwiastek szkodzących zdrowiu.

Wiedeń dnia 24 Maja 1884.

podp. **Dr. J. J. Pohl**
zw. publ. professor technologii chemicznej w c. k. szkole głównej polytechnicznej.

podp. **Dr. E. Ludwig**
c. k. zw. professor chemii medycznej przy uniwersytecie Wiedeńskim.

podp. **Dr. E. Lippmann**
nadzw. professor chemii, przy uniwersytecie Wiedeńskim.

(Autentyczność tych podpisów została utwierdzona przez **Dra. J. Homana** c. k. notarjusza we Wiedniu. To oświadczenie zostało zaopatrzonę podpisem c. k. ministeryum spraw zewnątrznych i poselstwa francuzkiego we Wiedniu, dnia 28 Maja 1884.)

NADESŁANE.

Zwraca się uwagę na umieszczone w dzisiejszym Nrze ogłoszenie: **Dery na konie, dery fiakierskie.**

PŁOCIENNY i BŁAWATNY HANDEL
F. KNAUER i SYN

Na liberję

dreliszki i materje we wszystkich kolorach
metr od 30 cnt. i wyżej, oraz

Rękawiczki liberyjne.

Na żądanie próbki odwrotną pocztą franko
2008 1

POD ZŁOTYM LWEM
WE LWOWIE

Skład fabryczny farb, lakierow, pokostów, produktow chemicznych, oraz handel materjałow.

HÜBNER i HANKE

we LWOWIE,
Rynek l. 38, we własnym domu
poleca:

Farby olejne

zupełnie do użycia gotowe do malowania drzwi, okien, podłóg, ścian i sufitów, domów, dachów, schodów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i t. p.

FARBY
olejno-lakierowe i bursztynowo-lakierowe
MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁÓG własnego wyrobu w najlepszym gatunku,
LAKIER DO PODŁOGI,
LAKIER DO TABLIC SZKOLNYCH,
najwyborniejsze
LAKIERY POWOZOWE PRAWDZIWE angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie,
wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, drzewa, żelaza i skóry,
FARBY suche, wszystkie gatunki anilinowe, do farbowania materyj, drukarskie, bronzy (proszek złoty), złoto w arkuszach, roślinne w płynie, dla introligatorów, tuszowe akwarelowe w guziczkach i laseczkach, akwarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach, do malowania porcelany, olejne w tubkach do robót artystycznych, **środki** do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety, sztalugi i wszelkie przybory do malowania i rysowania.

Artykuły dla folwarków:

smarowidło do osi żelaznych, oliwa do maszyn, ter gazowy, cement, gips kit, asfalt, antimerulion.

Środki do desinfekcji:

Kwas karbolowy w kryształkach, kwas karbolowy w płynie, wapno karbolowe, wapno chlorowe, proszek desinfekcyjny, witrjol żelaza, dwusiarczan wapienny (Doppelt schwefligsaurer Kalk), jak również: antibakterion, proszek na owady, proszek na mole, tynktura na owady, kamforę i pieprz biały, naftalinę.

Przyrządy piwniczne:

szpunty i czopy do beczek, korki do butelek, kapsle do butelek, 2065 28—0 masa do lakowania butelek, maszyny do korkowania butelek, maszyny do korkowania beczek, korkociągi, maszyny do mycia flaszek, pipy do beczek.

Artykuły gumowe:

kiszki gumowe do gazu i do ściągania wody, wina, piwa, kwasu, płyty gumowe itp. **Przeciwdziałacze gumowe** i wszelkie artykuły gumowe i chirurgiczne, **pasy do maszyn** i **mécard** z najlepszych skór belgijskich w wszystkich szerokościach, **gurty** do maszyn, **węże** konopne, **rury** cynowe i ołowiane, **śrut, lotki, kule.**

Artykuły toaletowe:

mydła toaletowe, Extraits d'odeur, Eau de Cologne, olejki i pomady, **lak** do pieczętowania, **atrament** do pisania, do hektografji czarny, niebieski, czarny, do znaczenia bielizny i autograficzny. **farby** do stempli, gumy i karuk rozpuszczony, **kit** do szkła i porcelany, **smarowidło** nieprzemakalne na skórę, **smarowidła** na kopyta ze sposobem użycia, **tłuszcz** do broni, **lakier** do bucików czarny, złoty i mieniący, **czernidło** do skór, **apretura** do konserwowania skóry.

Wszystkie artykuły

do młynów parowych, tartaków, odlewarń żelaza, browarów, gorzelń, rafinerji nafty i parafiny.

Wszystko po najtańszych cenach.

Cenniki specjalnie na żądanie gratis i franco.

Przy zamówieniach na zaliczkę uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Najlepszą

mączkę kościaną

pod
zasiewy jesienne
poleca
po najniższej cenie
FABRYKA
wytworów chemicznych i nawozowych
JULIANA WANGA
we Lwowie.

Panienka lub chłopczyk

w wieku od 10 do 13 lat, znajdzie bardzo dobre umieszczenie z troskliwą opieką rodzicielską. W domu guwernantka może udzielać języka francuskiego i gry na fortepianie.

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego“. 2285 1—2

Zimne i gorące

SNIADANIA

oraz 2073 38—0

wyborne zawsze świeże

Piwo Pilzneńskie litra 34 ct., flaszka 17 ct.
Piwo Lwowskie marcowe litra 20 ct., flaszka 10 ct. **Piwo Bawarskie Culmbach. Porter angielski. Wina** i t. p. poleca

HANDEL DELIKATESÓW
ST. WOJCIECHOWSKIEGO
Lwów, ulica Chorążczyzna.

Folwark

pół mili ode Lwowa, 41 morgów gruntu dobrego, 11 morgów lasu, 3 morgi kamieniołomów, budynki gospodarskie w najlepszym stanie, z powodu wyjazdu za granicę pod najkorzystniejszemi warunkami **zaraz do sprzedania.**

Bliższych szczegółów udzieli z grzeczności Wny pan Oswald, właściciel magazynu fryzjerskiego, ulica Halicka we Lwowie.

KAMIENICA

dwupiętrowa z oficynami przy jednej z najpiękniejszych i najzdrowszych ulic śródmieścia, jest z wolnej ręki pod bardzo przystępnemi warunkami

zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego“.

Kto ryzykuje, wygrywa!



Zakupiliśmy cały zapas słynnej fabryki kocóv i der na konie za połowę zwykłej ceny i dla tego sprzedajemy jak długo zapas starczy tylko

za złr. 1·75
wielką, grubą, szeroką, bardzo trwałą

derę na konia.

Te dery są 190 cm. długie i 130 cm. szerokie, z kolorowemi bordiurami, grube jak derka, dla tego rzeczywiście trwałe.

Również są do nabycia
KOŁDRY JEDWABNE
w pysznych kolorach, czerwone, niebieskie, zielone, pomarańczowe itp. w paski, sztuka po **3 złr. 25 cnt.**, para **6 złr.** Na dowód doskonałości i trwałości naszych der na konie przyjmujemy tysiące zamówień z kół, z których niektóre wymieniamy.

Byczkowce 4. marca 1885. Szanowny Panie! Upraszam o przysłanie koleją z zabezpieczeniem dostawy za zaliczką, jak poprzednio jeszcze 40 der. Adres: Zofia Cielecka w Byczkowcach, stacja Kalinowszczyzna przez Lwów.

Najświetniejszym dowodem dobroci naszego rzeczywiście doskonałego towaru jest nadeszłe z Hamburga telegraficzne powtórne zamówienie w świecie słynnego dyrektora cyrku Renza:

DEPESZA. Szanowne biuro rozsyłkowe! Proszę mi przysłać natychmiast jeszcze 100 der jak poprzednio dostarczone 112. Hager, cyrk Renza, w Hamburgu.

Kto zatem za tanie pieniądze chce mieć rzeczywiście dobrą i trwałą derę, niechaj się uda z zaufaniem do zaprotokołowanej w sądzie handlowym firmy: **Universal-Versandt-Bureau w Wiedniu, Ottakring, Hauptstrasse Nr. 140 a.** Filia: **Stadt, Rothenthurmstrasse 5,** naprzeciw arcybiskupiego pałacu. 2273 1—6

Rozsyłka za gotówką lub za zaliczką. Nieodpowiedni towar przyjmujemy napowrót. — Z innej strony po 1 złr. 55 cnt. ogłaszane dery dostarczamy po złr. **1·20.**

Na Wulce przy ulicy Wuleckiej we Willi pod l. 8 jest

2 lub 3 pokoje z kuchnią

od 15. czerwca do wynajęcia.

Uczniów

uczęszczających do szkół publicznych i prywatystów, przyjmuje znany od lat kilkunastu istniejący pensjonat.
Warunki najprzystępniejsze.

F. Koestlich.
2239 4—0 Piekarska 21.

Gimnastyka pokojowa

jako środek leczniczy
przeciw dolegliwościom z złego trawienia, jak niestrawności, katarom żołądka i jelit, obstrukcji i hemoroidom.
Dla dotyczących pacjentów objaśnił i ułożył
EDWARD MADEYSKI
mag. nauk lek. dyr. zakł. ortop. etc. z 33 figurami litografowanemi. Książeczka ta już oprawna kosztuje 1 złr. 50 cnt. u **Autora** (ulica Kopernika l. 13), który wszelkich objaśnień i rad w tym kierunku udziela. 2084 24—0

Winogrona kuracyjne

włoskie bardzo słodkie duże jagody złr. 2·10
Brzoskwinie włoskie . . . . „ 2·50
Gruszki stołowe duże . . . . . „ 2·20
Jabłka rajskie smaczne . . . „ 1·30

Rozsyła w koszykach 5 kilogramowych wolne od porta i innych wydatków dla odbiorcy, codziennie świeży towar.

M. MAJONICA

Tryest. 2082 10—

Najlepsze i najtańsze źródło
dla sprowadzania

kawy i herbaty

ETTLINGER & Comp., Hamburg.
Rozsyłka na cały świat

poleca, jak wiadomo, **towar najdelikatniejszego smaku,** pocztą wolny od porta wraz z opakowaniem za pobraniem pocztowem lub za gotówkę w woreczkach **5 kilogramowych.**

Kawa dla sług, dobrego smaku . .	3·15
Rio, del. mocna	3·45
Santos, wydatna, czysta	3·75
Cuba, zielona, mocna, bryl.	4·15
Moka perł. afryk., prawdz. ognista	4·25
Domingo, wielce delik. łagodna . .	4·70
Campinas, najdel., wydatna	4·90
Ceylon, niebies. zielona, mocna . .	4·95
Jawa ziol., mocna delik.	5·—
Jawa złota, ekstr. delik. łagodna .	5·15
Portoriko, arom. mocna	5·25
Kawa perł. wielce delik. zielona .	5·55
Jawa wielkoziarn., wielce delik. .	5·95
Plantacyjna, arom. bryl.	6·20
Menado, superf. brunatn.	6·30
Moka arab., szlachet. ognista . .	7·20
Grusthee, chińska, ff kilo	2·60
Souchong, superf. kilo	3·70
Pecco-Souchong extraf. kilo . . .	4·90
Melange cesar. Ia kilo	4·20
Ryż stołowy extraf. 5 kilo	1·40
Jamaica-rum Ia 4 litry	4·20
Kawior Ia 2 kilo	4·15
łagod. słony ½ „	1·65
Śledzie Matjes nowy delik. 5 kilow. beczułka	2·05 / 2·60

Szczegółowe cenniki gratis i franco.
2069 16—18

TASIEMCA



z głową, usuwa w przeciągu pół godziny lekarstwo zupełnie bez smaku, do zażycia łatwe i bardzo przyjemne. **Skutek zapewniony.** Cena puszki 6 złr. 50 cnt. Pocztą o 25 cnt. więcej. **Prawdziwe tylko z St. Georgs-Apotheke w Wiedeń, V. Wimmergasse 33,** gdzie wszelkie zamówienia adresować należy. 2235 2—0



Główny skład Harmonjum

dla małych kościołów i kaplic

w rozmaitych wielkościach i cenach z gwarancją za trwałość poleca

JAN ŚLIWIŃSKI

we Lwowie, ulica Chorążczyzny pod l. 9.



czyści i uwalnia

nasze zwierzęta domowe

od wszelkiego robactwa, jak

roztocze, pchły, wszy lub **muchy**

w sposób szybki, wygodny i niewątpliwie pewny
Tą leczniczą szczególnością zapobiega się często groźnym chorobom

koni, bydła rogatego, owiec i psów.

Należy dokładnie uważać. 2120 6 4—4

Nabyć można prawdziwe i tanie tylko w oryginalnych flaszeczkach.

Główny skład ma:

J. ZACHERL,

w Wiedniu, I., Goldschmiedgasse Nr. 2,

i kupcy i aptekarze, u których są dotyczące plakaty rozwieszone

---

W miejsce dotychczasowego pensjonatu
KAZIMIERY JAROSZÓWNEJ.

MARJA ZAGÓRSKA

na podstawie patentu kwalifikacyjnego otrzymanego w **Nancy** we Francji i zatwierdzenia tegoż przez Wysokie ces. król. Ministerstwo oświaty reskryptem z dnia 6. lipca 1885 r. l. 11.733,

otwiera we LWOWIE, plac Bernardyński l. 11

z dniem 1. września

8-klasowy wyższy zakład naukowo-wychowawczy,

w którym program naukowy ściśle jest zastósowany do szkół wydziałowych, a na naukę języków szczególniejszą zwraca się uwagę.

Co do pomieszczenia ***stałych pensjonarek*** można się już obecnie porozumiewać bądź to ustnie, bądź też listownie ***plac Bernardyński l. 11.*** 2287 1—7

WPISY zaś ***dochodzących uczennic trwają od dnia 25. sierpnia codziennie*** od godziny 11. rano do 6. po południu.



Ręczne maszyny do młócenia,

tudzież

maszyny parowe i inne,

o sile 2 — 8 koni, **młynki, sieczkarnie, żarna, pługi i wszelkiego rodzaju maszyny gospodarcze,** dostarczają w najlepszym gatunku i jak najtaniej

UMRATH & Comp.
Langwirthschaftlicki Maschinenfabrik & Eisengieserei
PRAG-BUBNA.
Katalogi gratis. 2247 2—0



Przeciw łysinom, siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży

skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych, jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Moras.

Szanowny panie aptekarzu!
Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Moras. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał. ***Wilhelm Wagner,***
Wiedeń dnia 4. stycznia 1880. członek c. k. teatru nadwornego.

Szanowny panie aptekarzu Fürst w Pradze!
Kilkorakie środki lecznicze nie były w stanie wyleczyć wypadanie włosów, aż za poradą mego lekarza, zacząwszy używać dr. Morasa olejek taninowy, który w krótkim czasie wyleczył słabość. Ze względu na zasługę, wyrażam publicznie temu preparatowi moją pochwałę, a wynalazcy podziękowanie.
Praga 10. lutego 1877. ***Kinsky.***

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!
Z radością mogę panu donieść, że w skutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje piękne włosy.
Marienbad, d. 18. sierpnia 1879. ***Marja Zarembowa.***

Wielmożny Panie!
Także i ja wyrażam olejkowi taninowemu dr. Moras przynależną pochwałę, albowiem ten środek nietylko uchylił wypadanie włosów i tworzenie się łupieży, lecz spowodował silny porost nowy.
Wiedeń. ***Andrassy.***

Do nabycia we flaszkach po 2 złr. i 1 złr. we Lwowie u Zyg. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem“ przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego pod „Opatrznością“. 1983 6—0

Sześć medali zasługi i dyplom uznania
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe!

Białe i piękne ręce!!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybielają i wydelikatniają po kilkakrotnem natarciu

KREMEM ROŚLINNYM.
Słoik po 80 cnt.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. — Pudełko 50 cnt.

Proszek do czyszczenia paznogci
do nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. — Pudełko po 25 cnt.

Siodełka do polirowania paznogci
1 złr. 25 cnt.

Szczoteczki, pilniczki, kostki
do czyszczenia i formowania paznogci od 40 cnt. do 3 złr.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, sklepy własne ulica Kopernika l. 3,
ulica Halicka róg Wałowej, Hotel Europejski plac Marjacki
i filia w Krakowie, Sukiennice l. 20. 2007 16—0

Galicyjski Bank kredytowy

we Lwowie,
przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 3,
wydaje następujące

ASYGNATY KASOWE

4½% płatne w 60 dni po wypowiedzeniu.
4% „ „ 30 „ „ „

Lwów dnia 1. stycznia 1885 r. 2013 20—0

(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcja.**

Cudownym

i misternym zapachem, trwałą skutecznością jej przymiotów leczniczych pod względem orzeźwiania i wzmacniania nerwów, łagodzenia bolu zębów, odznacza się **nasza**

Woda Polska „Eau de Pologne“.

Zakład chemiczno-kosmetyczny
MARBACH i LANDAU w Brodach.
Skład we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera.
Skład w Złoczowie u Anny Roth. 2262 4—0



Skład fortepianów

i koncesjonowana
Szkoła muzyczna
LUDWIKA MARKA
przeniesone zostały
do kamienicy Rynek l. 9,
(dawniej rezydencji arcybiskupiej).

Z dniem 1. września rozpoczynają się kursa szkolne nauki gry na fortepianie w 3 oddziałach, to jest dla początkujących, wyższy i do wydoskonalenia gry. Również kurs śpiewu solowego. 2221 14—0

Kuracja wiosenna!

Przeciw gośćcowi | **Wilhelma** | **Przeciw reumatyzmowi**

antiarthrytyczna i antireumatyczna

herbata do czyszczenia krwi

pewnie działa | ***działanie znakomite*** | ***skutek wyborny***

Międzynarodowa wystawa 1879 w Sidney **Hors concurs,** międzynarodowa wystawa w Melbourne 1880 r. złoty medal, dyplom i zaszczytna wzmianka

Franciszka Wilhelma,

aptekarza w Neunkirchen (Dolna Austrja),

używana z najlepszym skutkiem przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, nogom dziecięcym, zastarzałym chorobom, jątrzącym się ranom, chorobom płciowym i skórnym, węgrom i liszajom, syfilitycznym spuchnięciom, spuchlinie wątroby i śledziony, hemoroidom, żółtaczce, cierpieniom nerwowym, boleściom w muszkułach i członkach, kurczom żołądkowym, dolegliwościom od wiatru, zatwardzeniom, upławom u kobiet, polucji, chorobom męskim, szkrofulicznym chorobom i wielu innym chorobom.

Broszurki o skutkach leczenia w ostatnich 14 latach franco i gratis.

Pakiety, dzielone na 8 dawek, po 1 złr., stempel i opakowanie 10 ct. można sprowadzić od ***Franciszka Wilhelma,*** aptekarza w Neunkirchen (Dolna Austrja).

Strzedz się trzeba przed zakupnem falsyfikatów i trzeba uważać na urzędowo chronione w wielu państwach marki.

Dostać można we Lwowie: u Piotra Mikolascha apt., Zygm. Ruckera apt., Jakóba Beisera apt., Kaliksta Krzyżanowskiego apt.; Bełz: Adolf Gross apt.; Bóbrka: A. Miedlicki apt.; Bołszowce: Albin Ważowicz apt.; Brody: M. S. Franzos; Brzeżany: B. Fadenhecht; Buczacz: Leib Neumann; Bursztyn: J. N. Klinka; Busk: Józef Władysław Łobos apt.; Cięszkowice, Grybów: Franciszek X. Zopoth apt.; Dobromil: Antoni Grotowski apt.; Drohobycz: A. Aichmüller apt.; Horodenka: M. Axentowicz apt.; Husiatyn: Witold Czerski apt.; Jarosław: J. L. Wisłocki apt.; Kamionka Strumiłowa: Karol Piepes apt.; Kolbuszowa: Franciszek Buczek apt.; Kołomyja: M. Bolchower, Jan Sidorowicz apt.; E. Stenzel apt.; Komarno: A. Emperl's wdowa apt.; Kozowa: Karol von Chalbazannyi apt.; Ludwik Wisłocki apt.; Kraków: Wilhelm Fenz, Wiktor Redyk apt., Józef Trauczyński apt.; Milówka: A. M. Quirini apt.; Monasterzyska: Władysław v. Żarski apt.; Nowy Targ: Karol Lauer; Nowy Sącz: W. Filipek apt.; Oświęcim: Konst. Stebawski; Podgórze: Józef Skakalski apt.; Podwołoczyska: D. Schneider apt.; Przemyśl: W. E. Brzuchowski, Władysław Nahlik apt.; Przeworsk: Feliks Świtalski apt.; Radziechów: A. Jaśkiewicz apt.; Rohatyn: Liebreich Hirsch; Ropczyce: M. v. Żymirski apt.; Rymanów: W. Wojtynkiewicz apt.; Sanok: Jan Zarewicz apt.; Sędziszów: Jan Mizerski apt.; Skole, Stryj: J. A. Lechowski apt.; Stanisławów: Jan Macura apt.; Stryj: Julian Zgórski apt.; Szczurowa: W. Heinz, Tarnopol: Franciszek Jamrogiewicz apt., Herman Kahane apt.; Tarnów: E. Rank apt., W. A. Wielogórski; Ulanów: J. Wroński apt.; Ustrzyki: Jul. Riedl apt.; Wadowice: S. Kurowski apt.; Wojniłów: Ernest Stieber apt.; Zaleszczyki: Jakób Negrusz apt.; Żółkiew: Juljusz Nahlik apt.; Żurawno: Józef Tomaszewski apt.; Żydaczwó: Bardasz apt. 2022 11—26

Kuracja wiosenna!

Księgarnia K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie

plac Marjacki, Hotel Zorża,

obficie zaopatrzona w najświeższe nowości polskiej, niemieckiej i francuskiej literatury, dzieła w kosztownych oprawach, stosowne na upominki, książki obrazkowe dla dzieci i młodzieży, dzieła poważne z wszystkich gałęzi wiedzy ludzkiej, zbiorowe wydania pism najznakomitszych polskich i niemieckich autorów, najbogatszy wybór powieści, książki szkolne nowe i używane dla wszystkich zakładów, książki do modlitwy dla każdego wieku i wszystkich stanów w oprawach w płótno, skórę, szagryn, juchcik, aksamit, szyldkret, róg bawoli, perłową konchę i kość słoniową bajecznie tanie wydania dzieł niemieckich, bibliotekę „Mrówki“ i A. Wiślickiego, książki dla ludu i młodzieży wiejskiej w oprawach stosownych na nagrodę pilności.

Zlecenia z prowincji załatwiają się natychmiast, dzieła brakujące na składzie sprowadza w najkrótszym czasie.

Księgarnia przyjmuje przedpłatę na wszystkie czasopisma zaręczając za punktualną ekspedycję. Dzieła w cenach zniżonych dostarcza po cenach ogłaszanych przez nakładców. 2091 46—0

Leczącym się środkami
elektro-homeopatycznemi
metody i wynalazku 2028 20—0

hrabiego Cezarego Mattei

oznajmia się niniejszem, że dotąd na całą Galicję i Wielkie ks. Krakowskie jedynie upoważnionym przez hrabiego Cezarego Mattei depozytarjuszem rzeczonych środków jest

dom handlowy J. Wentzla w Krakowie,

co pismo publiczne „Revue Bimensuelle de la Science Médicale du Comte César Mattei“ w Bolonji wychodzące, w każdym numerze stwierdza.

Środek przeciw cholerze Antiscrofulex Japon.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.